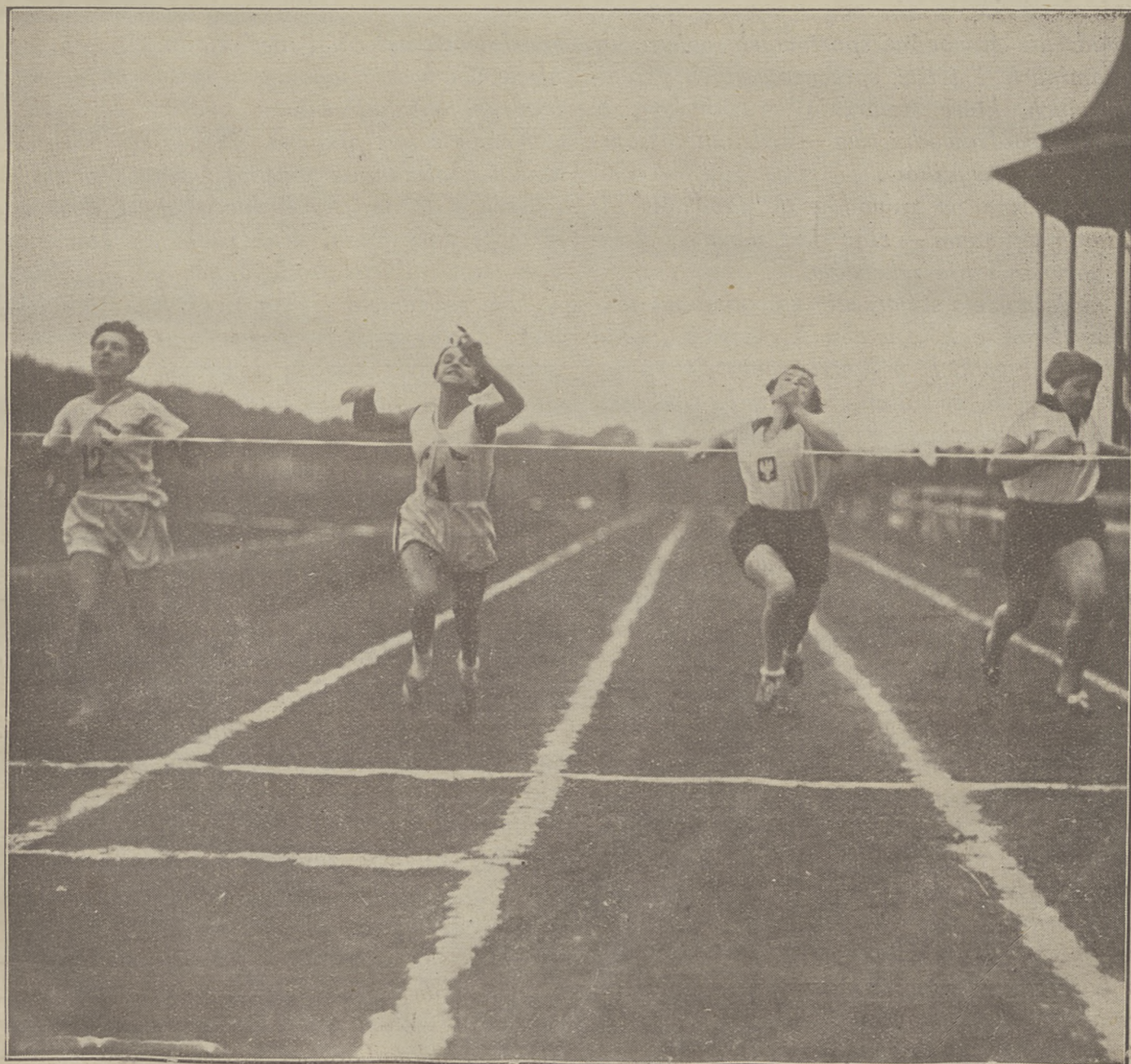


# STADJON

TYGODNIK ILUSTROWANY

WYCHOWANIE FIZYCZNE  SPORT  PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

## MECZ KOBIECY Z AUSTRIĄ



Fot. Perły.

ZACIĘTA WALKA W BIEGU 60 MTR. — OD LEWEJ: SCHRAMEK, WAGNER, GĘDZIOROWSKA I KASPRZAKÓWNA.





Pan Przydani Rzeczypospolitej na otwarciu stadjonu w Król. Hucie

## ZGUBNY FORMALIZM

**P**rzeprowadzenie zawodów sportowych opiera się na regulaminach i ściśle sprecyzowanych przepisach technicznych, które stwarzają zawodnikom te same warunki współzawodnictwa — sędziom te same podstawy do oceny wyników.

Przepisy techniczne od zawodów do zawodów nie ulegają żadnym zmianom — stąd jest możność ustanawiania i zatwierdzania rekordów.

Przepisy mają na celu stworzenie zawodnikom jak-najidealniejszych warunków w chwili zawodów. Stąd mamy wysiłek wszystkich organizatorów, doceniających doniosłość tegoż, że budują wspaniałe stadjony, pływalnie, skocznie narciarskie i inne specjalne tereny sportowe, nie szczędząc wkładów finansowych i mołnej pracy.

Zawdzięczając przepisom międzynarodowym, urzędzenia techniczne terenów na całym świecie są przeprowadzone według jednolitych wzorów i przepisów — czy jednak wszędzie jest osiągnięty ten sam poziom doskonałości?

Każdy ktokolwiek zwiedził kilka terenów sportowych własnego kraju i zagranicą wie o tem doskonale, że tak nie jest i być nie może.

Braki można wykryć zagranicą — braki jeszcze większe panują u nas w kraju.

U nas zaczynamy się dopiero urządzać dzięki wybitnej pomocy władz przez Państw. Urz. W. F. i P. W. oraz coraz większemu zainteresowaniu społeczeństwa.

Idąc po linii regulaminów i przepisów zupełnie formalnie, moglibyśmy się zgodzić na organizowanie niektórych zawodów zaledwie w kilku ośrodkach sportowych kraju. Wszędzie bowiem napotykamy w urzędzeniach

sportowych usterki i niedokładności techniczne. Usunięcie ich będzie wymagało wiele pieniędzy i długoletniego doświadczenia.

Każdy z nas przyzna, że byłoby absurdem w tej chwili uzależnianie ważności zawodów od drobnych usterek i to w chwili kiedy sport dociera już pod strzechę wieśniaczą. Wiadomem jest bowiem jak ważnym czynnikiem propagandowym są zawody.

Tak też dzieje się w praktyce. Jak i gdzie kto może dostosowuje tereny i improwizuje na nich zawody. Ludzie zapału i dobrej woli po mniejszych i większych miastach budują boiska, bieżnie, ba nawet „stadjony“.

Młoda historia naszego życia organizacyjnego w sporcie, wykazuje, niestety, poważne różnice teoretycznych podstaw w stosunku do praktycznych zasad rozwojowych.

Zbyt często u góry w związkach przychodzi do głosu „biurokracizm sportowy“, który kwestionuje wszystko cokolwiek nie odpowiada suchym paragrafom i milimetrom.

Pamiętajmy o tem, że przy uznawaniu ważności zawodów (nie rekordów) winniśmy się w praktyce kierować zgoła innemi zasadami.

Musimy czuwać nad tem, ażeby usterki techniczne w tych samych zawodach nie pomagały jednemu zawodnikowi, a nie szkodziły drugiemu — słowem, aby wszyscy zawodnicy w tych samych konkurencjach walczyli w identycznych warunkach.

W przeciwnym wypadku zamiast sport jaknajbardziej rozwijać będziemy go maltretować ze znaczną szkodą dla ogólnej sprawy.





# METODA PRAC WYCHOWANIA FIZYCZNEGO NA WSI

(DOKOŃCZENIE)

Zdawaćby się mogło, że wieśniak posiada wszystkie warunki dobrego rozwoju cielesnego. Ziemia daje mu odpowiednią ilość zdrowego pokarmu, oddycha zawsze świeżym powietrzem, więc nie przeszkadza działaniu na jego organizm promieni słonecznych.

Zapominamy jednak o ciężkiej codziennej pracy na roli i w gospodarstwie.

Jeżeli rozpatrzmy nieomal wszystkie rodzaje pracy człowieka ze wsi, to stwierdzimy, że odbywa się ona przeważnie w postawie pochylonej i z reguły miarowym, powolnym tempem.

Rezultaty tego są całkowicie widoczne w życiu. Wszak niejednokrotnie widzieliśmy człowieka ze wsi w mieście. — Czyż trudno jest go odróżnić? Czyż nie odznacza się on swoim niezgrabnym wyglądem, zgarbioną postawą i powolnością. Cechy te, rzecz prosta, odbijają się na jego psychice w sposób o wiele bardziej silny niż możnaby było przypuszczać. Nie miejsce tu wyjaśniać, w jaki sposób się to odbywa. Pozostaje mi stwierdzenie: powolne ruchy wieśniaka, nabyte z powodu wolnego tempa jego codziennych prac, wpływają niezmiernie ujemnie na jego zdolności szybkiej orientacji, zdecydowania, ogólnie szybkości.

A zatem cechami, o których rozwinięcie u mieszkańców wsi troszczyćby się należało, są: **szybkość, zwinność, ruchliwość.**

Nie będziemy więc na wsi uprawiać biegów długodystansowych, gdyż praca na roli oraz duże dległości, jakie niejednokrotnie wieśniak musi przebywać, wyrabiają w nim dostatecznie dużo wytrwałości — będziemy natomiast stosować biegi krótkie i skoki dla rozwinięcia możliwie największej szybkości i umiejętności wyładowania siły w krótkim czasie.

W dalszym ciągu będziemy stosować na wsi gimnastykę Bukha dla wyrobienia zwinności i zniweczenia uszlachniającego wpływu prac wiejskich.

Nie widzę lepszego sposobu dla wyrobienia szybkiej orientacji, decyzji i odwagi nad stosowanie gier i zabaw ruchowych i sportowych, z których na pierwszym miejscu postawić należy siatkówkę, koszykówkę i szczypiorki. Piłka nożna, mająca wogóle wiele cech brutalnych jaknajmniej nadaje się do stosowania na wsi, gdzie ogólny stopień kultury jest mniejszy niż w mieście i z tego powodu łatwiej jeszcze byłoby o ewentualne ekscesy, tak częste podczas gier drużyn miejskich.

Dla nadania sprawie jaknajwięcej cech **powszechności** stosować należy w ilości jaknajwiększej wszelkie gry i zabawy ruchowe. Byłem niejednokrotnie świadkiem, jak w ten sposób tłum, otaczający grających w trzeciaka czy też szczurę z roli widza stopniowo przechodził do roli czynnej, biorąc udział w zabawie, która w ten sposób stawała się **powszechną**.

Przy wymienionych powyżej zajęciach będziemy kłaść nacisk na **wesołość i pogodę** w grach i zabawach, na **zachowanie prawideł i form rycerskich** w sporcie. Muszę tutaj zaznaczyć, że widowiska sportowe miejskie niejednokrotnie przedstawiają obraz mało godny naśladownictwa. Przecież wypadki nieposzanowania przepisów, niepodporządkowania się zarządzeniom sędziów, nie szanowania przeciwnika, niejednokrotnie pozbywanie się jego z boiska za pomocą środków, które raczej stosującego powinny zawieść przed kratki sądowe — nie należą do rzadkości.

Tego wszystkiego na wieś nie dopuścimy!

**Sport** traktować będziemy jako jeden ze środków pomocniczych w rozwoju cielesnym. Z tego tytułu nie dopuścimy aby z powodu zajmowania się sportem ludzie tracili zdrowie, co obecnie niejednokrotnie ma miejsce.

Również **walkę o nagrody**, będącą nieraz powodem gorszących scen i demoralizacji zawodników i klubów traktujemy jedynie jako **środek propagandystyczny**. Być może niedługo przy prowadzeniu rozwoju cielesnego zostaną zastosowane takie metody i środki, które na dzień dobry plan zepchną obecne walki o nagrody, które poza wspomnianymi gorszącymi scenami każą klubom zapominać o masach i sprowadzają ich działanie do opiekowania się nielicznymi jednostkami wybitniejszymi celem ich całkowitego wyeksploatowania.

Reasumując: 1) Przy wychowywaniu młodzieży posługiwać się będziemy sportem, gimnastyką i t. p. formami rozwoju cielesnego jako jednymi z najważniejszych środków dla osiągnięcia najlepiej rozwiniętego pod każdym względem osobnika. Taki systemat wychowawczy nosiłby miano **wychowania fizycznego**.

2) W pierwszej fazie dążenia do wcielenia w życie systemu wychowawczego p. t. „**wychowanie fizyczne**” dążyć będziemy do tego, aby młodzież osiągnęła jaknajlepszy stopień **rozwoju cielesnego**.

3) W stosunku do młodzieży wiejskiej dla zrównoważenia ujemnego działania prac na roli i w gospodarstwie propagować będziemy te rodzaje sportu, gimnastyki, gier i zabaw i t. p. ćwiczeń fizycznych, które wyrabiać będą: **szybkość, zwinność, giętkość, szybką orientację, umiejętność decyzji, stanowczość.**

4) Do obecnych form, jakimi posługuje się sport, nie przywiązujemy szczególniejszego znaczenia, traktując je jako przejściowe i widząc w nich wiele niezmiernie szkodliwych naleciałości, urabiających charakter młodzieży w sposób conajmniej niepożądany.

5) Przy stosowaniu sportu oraz gier i zabaw ruchowych i sportowych kłaść będziemy szczególny nacisk na zachowanie **rycerskości w walce oraz wesołości i pogody**. Według mnie są to warunki, które gdyby się znalazły w definicji sportu mogłyby mieć poważny wpływ na

kształtowanie się charakteru społeczeństw, oddających się sportom.

Stwierdzić należy, że wymienione wyżej metody mało mogły mieć zastosowania wśród młodzieży wiejskiej. Wszystko, co dotąd na tem polu robiono, było raczej organizowaniem i propagandą rozwoju cielesnego.

Przy braku środków materialnych, instruktorów odpowiednio wyszkolonych i wielu innych przeszkodach, wiele jeszcze czasu upłynie zanim będzie można ujrzyć rezultaty akcji Związku Młodzieży Wiejskiej, którymi będzie zwiększenie wydajności pracy, powiększenie doboru kulturalnego wsi, ogólne zwiększenie się energii społecznej, co za tem idzie polepszenie form życia.

Na zakończenie kilka słów o formach, które uważam za posiadające najwięcej szans, by je postawić na naczelnym miejscu przy tworzeniu **systematu wychowania fizycznego**.

Chcę mówić mianowicie o **współzyciu z przyrodą**.

Najbardziej wyraźną formą współzycia z przyrodą jest **turystyka**. Nie miejsce tu wykazywać wszystkie dodatnie strony turystyki, wyjaśniać jej wszechstronny wpływ na kształtowanie się charakteru człowieka i na jego rozwój cielesny.

Faktem jest, że wpływ ten dotąd jest mało znany i zupełnie niedoceniany. Czas już zwrócić na to większą uwagę.

Poza turystyką — **harcerstwo (scouting)** opiera swe metody wychowawcze na współzyciu z przyrodą.

Harcerstwo w swoim czasie miało najwięcej szans, aby stać się wielkim czynnikiem odrodzenia fizycznego i moralnego narodu.

Jednak odwrócenie uwagi społecznej od tegoż ruchu doprowadziło do tego, że harcerstwo nie odgrywa prawie żadnej roli w kształceniu charakteru młodego pokolenia.

Koniecznością jest, aby przy poszukiwaniu przez społeczeństwo i rząd form systematu wychowania fizycznego, na harcerstwo zwrócono większą uwagę, by po usunięciu z niego szkodliwych i małych czynników a ożywieniu zdrowych, zajęło ono odpowiednie, jedno z pierwszych miejsc, w szeregu środków, mających wychować nowego obywatela Polski. Z całej duszy harcerstwu tego życzę.

W artykule niniejszym poruszyłem szereg tematów. Każdy z nich wymaga oddzielnie omówienia. Stopniowo będę się starał to uczynić. Pragnąłbym, ażeby myśli poruszone tu, spowodowały większe niż dotąd zainteresowanie się sprawą wychowania fizycznego i rozwoju cielesnego. Kwestja definicji nie jest tu sprawą najważniejszą. Ważnem jest to, że dotąd interesował nas jedynie **rozwój cielesny człowieka**, jako cel ostateczny, podczas kiedy powinien on być jedynie **jednym ze środków** w kształceniu wszechstronnie rozwiniętej jednostki.

Adam Miłobędzki.

## ŚWIĘTO ZW. MŁODYCH PIONIERÓW RZPLITEJ POLSKIEJ

W dn. 2.X b. r. Zw. M. P. odchodził uroczyste 2- doroczne swoje święto.

Święto rozpoczęło złożeniem hołdu pod postacią wieńca prochowi Nieznanemu Żołnierzowi. Następnie odmaszerowano do Cytadeli Warsz. (21 W. p. p.) gdzie odbyła się cała uroczystość według następującego porządku:

Kompanja Zw. M. P. stanęła do przeglądu na Placu Gwardji w Cytadeli, gdzie została odczytana depesza od Pana Ministra Staniewicza z życzeniami dla Zw. M. P. R. P., z-ca dcy 21 p. p. ppłk. I. Giżycki dokonał przeglądu kompanji Zw. M. P. Kompanja udała się do kościoła w Cytadeli aby wysłuchać uroczystego nabożeństwa, tu sztandar Zw. M. P. stanął obok zasłużonych sztandarów 21 p. p. i 30 p. p.

Po nabożeństwie odbyła się defilada przed dw. 21 p. p., defiladę przyjął p. ppłk. I. Giżycki, mając po prawej stronie komendanta i członka Komendy Głównej. Po defiladzie p. ppłk. Giżycki przemówił w serdecznych słowach do pionierów, zachęcając do usilnej pracy dla dobra Rzplitej Pol.

Po defiladzie pionierzy udali się na obiad żołnierski razem z komendantem Główn. i Kom. Główna. Po obiedzie odbyły się zawody z wynikiem następującym:



„Młode Polki” trenują.

**Bieg kolarski 12 km.** (16 zawodników). Pierwsze miejsca zajęli: St. Rejner 30,35, O. Klepper 30,38, Cz. Krzemieński 30,42, zdobywając żetony i dyplomy. Dalsze miejsca zajęli zdobywając dyplomy: J. Rejner, St. Lipiec, Z. Dybelski.

**Pięciobój wojsk.** zawodników 12. Pierwszą nagrodę, żeton Zw. M. P. i żeton Redakcji „Stadjonu” zdobył Barański Marjan, osiągając 59 pkt., drugie M. Nowicki 58 pkt., trzecie T. Koroniecki 55 pkt., czwarte St. Stępień 52 pkt.

**Bieg szturmowy** — stanęło 4 drużyny po 4 ludzi. Nagrodę P. Vicepremiera (przechodnią) i nagrodę Zw. M. P. zdobyła 3 drużyna, osiągając czas 3 m. 10 sek. w składzie: Traczyk Szczepan, Szczesniak, Syrowka i Rutkowski.

**Przeciąganie liną.** Zwyciężyła 1 drużyna w składzie: Baltaziuk, Zdz. Jaroszek, Józef i Stanisław Rejnerowie, Rutkowski i Traczyk, zdobywając nagrodę przechodnią: wielki żeton i dyplom. Nagrody rozdawał p. mjr. Lewin. Po zawodach odbyła się w kasynie ofic. czarna kawa, w której udział wzięli prócz Komendy Głównej Zw. M. P. oficerowie 21 p. p. z p. ppłk. I. Giżyckim na czele. Podczas czarnej kawy ogłoszono szereg przemówień, odpowiadał Komendant Główny Fr. Szumowski.

Z. Jastrzębiec.



# HISTORIA JEDNEGO REKORDU — 19:07.2

Przed paru tygodniami depesze przyniosły z Bolonii, że Szwed Arne Borg pobił rekord światowy w pływaniu na 1500 m., osiągając czas 19 minut, 7,2 sekundy. O tem, jak zaumiewającym jest ten wynik, jak fenomenalnym atletem jest jego twórca, powiedzieć może tylko historia tego rekordu.

1500 m. stało się dystansem klasycznym w pływaniu dopiero od czasu Olimpiady londyńskiej, t. zn. od roku 1908. Przedtem klasyczna była mila angielska (1609 m.). Na tej przestrzeni walczone zawsze o średniodystansowe mistrzostwo Anglii, na milę też pływano na III-iej Olimpiadzie. Na poprzednich stosowano naprzemiennie 1000 i 1200 m. Zwycięzcą w St. Louis w r. 1904 był Niemiec Rausch w czasie 27:18. Wynik ten, uzyskany jeszcze over-armem, jeżeli nie był wtedy rzeczywistym rekordem światowym, to był do niego zbliżony. Oficjalne rekordy uznano po raz pierwszy w r. 1908, po zawiązaniu Federacji Międzynarodowej. Pierwszym oficjalnym rekordem mili był wynik Austriaka Schelta, 25:24". Jak widać więc, postęp w ciągu czterolecia zamykał się w dwóch minutach. W tym samym 1908 r. mistrz olimpijski, Anglik Taylor, pływający już trudnym, ustanawia pierwszy rekord światowy na 1500 m. — 22:48", na Igrzyskach Londyńskich. Jak z tego widać, za czasów Rauscha, najlepsze wyniki na 1 1/2 kilometra musiały się wahać między 24 1/2 a 25 minutami.

Rekord Taylora wytrwał niepokonany aż do następnej Olimpiady. W r. 1912 w Stockholmie pojawił się nowy fenomen, który zabłysnąć miał na horyzoncie jak meteor, by potem w bardzo krótkim czasie zniknąć. Efemerydą tą był 17-to-letni Kanadyjczyk, George R. Hodgson. Zdobył on dwa mistrzostwa olimpijskie, na 400 i 1500 m., i natychmiast wycolał się z czynnego życia sportowego, podobno z powodu choroby serca. Pamięć o nim jednak nie zagaśniała, gdyż rekordy jego przetrwały lat jedenaście. Hodgson płynął trudnym, który znalazł w nim bodajże najbardziej utalentowanego wykonawcę wszystkich czasów. 400 m. wygrał on 5:24". Takiego wyniku bez cawla nikt nigdy już nie powtórzył. Na 1500 m. bezkonkurencyjny Hodgson poprawia rekord o 48 sekund, mając okrągłe 22 minuty, i spokojnie płynie dalej, by na milę ustanowić drugi rekord 23:34". Do tak radykalnej poprawy wyników świat jeszcze nie był przyzwyczajony. Ponieważ cawla, zademonstrowany na tej samej Olimpiadzie przez Hawajczyka Kahana-moku wydawał się stylem absolutnie niemożliwym do zastosowania na dystansie ponad 200 m., i trudgen uchodził za ostatni wyraz techniki, zrozumiano, że młody Kanadyjczyk doszedł już blisko „granic ludzkiej możliwości”, i że jeżeli kiedykolwiek wynik jego ulegnie poprawie, będzie ona w każdym razie nieznaczna. Nie omylono się o tyle tylko, że na poprawę czekali rzeczywiście wyjątkowo długo.

Wspomnieć trzeba jednak, że poza rekordami oficjalnymi, pamiętano jeszcze pewien wynik Australijczyka Kierana na 1 milę, któremu nawet Hodgson nie dorównał. Wynik ten uzyskany miał być w r. 1901, stylem, który stanowił pewną modyfikację trudgeny, a jak można sądzić z niektórych opisów, zbliżony być musiał do obecnego trudgen-cawla. Ze Kieran był rzeczywiście pływakiem wielkiej klasy — świadcza jego zwycięstwa w Anglii. Ten rekord jego jednak niema w sobie nic pewnego, i jest raczej pewnego rodzaju sportową legendą.

Przeszła wojna, okres świetnego rozwoju pływactwa amerykańskiego, okres, w którym Europa tak bardzo pozostawała w tyle za Nowym Światem, przysłała Olimpiadę w Antwerpii w r. 1920 i rekord Hodgsona trwał. Mistrz olimpijski Norman Ross musiał pozostać przy 22:23", mimo stosowania trudgen-cawla.

W miarę jednak doskonalenia techniki, z chwilą gdy cawla przeniesiono i na długie metry, musiał przedwojenny wynik ustąpić. Stało się to w r. 1923, podczas Igrzysk w Göteborgu. Wschodząca gwiazda pływania skandynawskiego, młody Arne Borg, po trzyletnim bezskutecznym atakowaniu tego rekordu — ostatnio po kilku próbach na innych dystansach zdołał obniżyć wynik do 21:35". W następnym roku, podczas podróży do Australii, poprawił on go jeszcze w Sydney do 21:15".

Przyszła Olimpiada paryska. Oczekiwano z niezwykłym napięciem walki między wypró-

bowanym już Szwedem i nowym jego pogromcą Australijczykiem Charltonem, którego wynikiom jakoś nie bardzo dowierzano. Ogólne było mniemanie, że rutyna i ambicja Borga robi swoje. Ilekroć bowiem razy te młode fenomeny zawodziły za pierwszym startem w poważnych zawodach! W ćwierćfinale Charlton ogranicza się do czasu 21:20". Tymczasem Arne już na wstępie pokazuje co umie: 21:11". Rekord na 1500 m. więc pobił on po raz trzeci. W półfinale Charlton jest znowu skromny — 21:28". Arne oszczędza się i zostaje za nim w tyle. Gra zaczyna się robić interesująca. Zagadka w finale wyjaśniła się już na dwustu metrach: młody niespieszący się „boy” dogonił szybko wyrwywającego się Szweda, i spokojnie go minął, nie zdradzając najmniejszego wysiłku. Borg szarpał się jak wściekły, prął wodę, jak maszyna, jednak flegmatyczny Australijczyk sunął lekko miękkimi ruchami, systematycznie powiększał odległość, bijąc kolejno rekordy na pół mili i na 1000 m., aż skończył wyścig, wyszedł uśmiechnięty z wody,



U góry: Arne Borg  
U dołu: Perentin.

jakby chciał powiedzieć: „Nie było potrzeby się spieszyć”... i zegarki wykazały pamiętne 20:06.6. Ze Arne nie płynął źle, świadczy to, że i on pobił najnowszy rekord, i nie zeszedł poniżej 21 minut i czas jego wynosił wtedy 20:41". Oznaczało to różnicę jednej długości basenu. Wyścig ten był o tyle sensacyjny, że ogółem sześciu ludzi poprawiło w nim rekord olimpijski. Wszyscy finaliści (Charlton, Arne, Beaurepaire, Hatfield, Takaishi) i półfinalista Ake Borg, młodszy brat mistrza, mieli poniżej 22 minut. Było to zrozumiałe, gdyż wszyscy płynęli cawlem, nawet 38-letni Beaurepaire, który był mistrzem Australii nim Charlton przyszedł na świat. Zdumiewające było tylko to, że zdołał pobić wynik Hodgsona trzydziestoletni Anglik Hatfield, jak tamten pływający trudnym, który za młodu z Kanadyjczykiem, nawet równać się nie mógł.

Po Olimpiadzie Arne Borg poprzysiął sobie rewanż. Pracował przedewszystkiem nad stylem, który w ciągu dwóch lat zmienił nie do poznania. Siedział w Chicago pod okiem słynnego Bachracha, trenera Weissmullera, objechał cały świat, bił po koleń wszystkie rekordy, uzyskiwał fantastyczne czasy na 400 m., jednak półtora kilometra było wciąż jak zaczerpnięte.

Przyszły wreszcie mistrzostwa Europy w Budapeszcie w r. 1926. Pierwszy punkt programu przedbiegi na 1500 m. Arne płynie pierwszą setkę poniżej 1:10. Widać, że atakuje rekord. Sunie z zadziwiającą energią, wciąż jeszcze daleki od spokojnego stylu Charltona. Ten olbrzym atletyzmu, który zdaje się zamykać w sobie energię i siły dziesięciu ludzi, wyładowuje się bez reszty, pracuje do ostatniej pary. Na każdym nawrocie prezes Związku Szwedzkiego, Bergvall, biała lub niebieska chusteczka daje mu znać, czy ma przyspieszać czy zwalniać tempo, stosownie do ustalonego przedtem „rozkładu jazdy”. Pływania nie miała pasów na dnie. By nie tracić kierunku, Arne

stałe trzyma się sznura, o który ociera się wciąż prawem namieniem. Płynie tak, jak on jeden potrafi, przez dwadzieścia minut nie folgując ani na ułamek sekundy. Przychodzi ostatnia pięćdziesiątka, piorunujący tinisz. Uczy wszystkich przeskakują z piywaka na stopper, ze stoppera na piywaka, Wisi w powietrzu jedno tylko pytanie: pobije czy nie pobije? Do ostatnich metrów nie wiadomo nic. Dostaje do mety: czas 2:04.8. Rekord jest, ale satysfakcji niema. 1,8 sekundy przy takim wysiłku Charlton, gdyby musiał, napewno zrobiłby znacznie lepiej. Myśleliśmy, że w finale będzie Arne próbował poprawić. Ale nie, na to nie było już czasu. Czekają go 400 metrów, przeprawa z baranym na setkę, sztafeta, polo. Rekord musiał poczekać do następnego roku, do Bolonii.

Przed tegorocznymi mistrzostwami Europy o Arne Borgu jakiś czas było głucho. Przygotowywał się, i jakoś przez parę miesięcy, o dziwo, nie pobił żadnego rekordu świata. W Bolonii w przedbiegu płynął spacerowym tempem — co 22 1/2 minuty. W dzień finału rano grał w water-polo i pływał w przedbiegu sztafety. Trudno było spodziewać się rekordu. A jednak.

9 ludzi ruszyło w finale na 1500 m. Ośmiu walczyło razem, Arne jakby płynął na inny dystans, zaczyna w takim tempie, że choć dawno przyzwyczaili on nas do niespodzianek, wszyscy oczom wierzyć nie chcieli. Pierwsze 100 h. w 1:03! Taki czas miał mieć później w finale setki jego najbliższy rywal, Barany, 200 m. w 2:19. Niema na świecie więcej niż 4 ludzi, którzy pojedynczo 200 m. w takim czasie zdołają przepłynąć. Na 300 m. 3:37.5 — brak tylko 4 sekund do rekordu. Na 400 m. 4:56, innemi słowy, wynik lepszy o 8 sekund od rekordu olimpijskiego Weissmullera. Jeżeli się zważy, że rekord dystansu wynosi 4:50.6, a czas najlepszy Weissmullera był 4:57 — można zdać sobie sprawę, co za potworne tempo wziął Arne Borg, płynąc na 1500 m. Na 500 metrach 6:15. Na 800 metrach 10:07, podczas gdy rekord jego na pół mili wynosił tylko 10:43. Takiego czasu nie uzyskać mogą ze dwie — trzy państwowe reprezentacyjne sztafety w świecie. Pierwszy rekord pada na kilometr 12:43, zamiast dawnego 13:19.6. Dalej tempo wciąż równe, aż wreszcie po ostatnim finiszu 2 stopperzy sędziów zatrzymują się na 19:07.2 i jeden na 19:07.8. Pierwszy czas zostaje oficjalnym rekordem świata. Tego nie spodziewał się nikt. Łatwo było się domyśleć, że będzie poniżej 20 minut. Ale że mogłoby być byc z łatwością poniżej 19-tu — w to niepodobna było przedtem uwierzyć. Arne pobił rekord na tym dystansie po raz piąty w życiu!

Czasy uzyskiwane na poszczególnych setkach są niezwykle ciekawe, gdyż ilustrują nam, jak wyjątkowo precyzyjnym mechanizmem może być człowiek wytrenowany. Oto czasy 15-tu poszczególnych setek:

1: 03, 1: 16, 1: 17, 1: 18.5, 1: 19, 1: 17.3, 1: 18, 1: 17.2, 1: 19, 1: 17, 1: 17, 1: 18.5, 1: 17.5, 1: 17, 1: 17.

Jak widać więc, poza pierwszą setką, i poza setką finiszową, wszystkie pozostałe płynął Arne z zegarkową równomiernością. Zauważyć przytem trzeba, że tym razem płynął zupełnie samodzielnie, bez żadnych regulujących tempo sygnałów. Przybył do mety dość wyczerpany, oświadczając, że nie było dobrze, gdyż rano grał w polo...

Ten wynik stawia Borga niewątpliwie nietylko przed Weissmullerem i innemi fenomenami w innych specjalnościach sportu pływackiego, ale stawia go też przed rekordzistami innych gałęzi sportu. Takiego skoku nie dokonał nikt — chyba jeden Rigoulot.

Za Arne Borgiem 4 ludzi pobiło swe rekordy narodowe: Perentin — włoski, Rademacher — niemiecki, Antos — czeskosłowacki i Halasy — węgierski. Wyścig należał więc do ciekawych. Jak dotąd, lista najlepszych wyników na 1500 m. przedstawia się jak następuje:

1. Arne Borg — 19:07.2 (1927).
2. Charlton (Australja) — 20:06.6 (1924).
3. de Beaurepaire (Australja) — 21:41.6 (1924).
4. Takaishi (Japonja) — 21:48.6 (1924).
5. Perentin (Włochy) — 21:52.4 (1927).
6. Hatfield (Anglia) — 21:53.4 (1924).
7. Ake Borg (Szwecja) — 21:59.4 (1924).
8. Hadgson (Kanada) (1912) i 9) Joachim Rademacher (Niemcy) (1927) — 22.00.



10. Antos (Czechosłowacja) — 22:01,4.
11. Halasy (Węgry) (1927) — 22:05,0.
12. Berges (Niemcy) (1926) — 22:08,4.
12. Feher (Węgry) (1927) — 22:16,4.
13. Bacigalupo (Włochy) (1927) — 22:29,9.
14. Annison (Anglia) (1924) — 22:38,4.
16. A. Smith (USA.) (1924) (najlepszy Amerykanin) — 22:39,8.

Dla ilustracji czemu są te wyniki, warto przypomnieć, że pierwsze polskie rekordy na tym dystansie, uzyskane w r. 1924, przez pływaków bądź co bądź wykwalifikowanych, którzy mieli parę lat systematycznego treningu za sobą, przekraczały 30 minut. Matysiak obniżył rekord polski do 27:25, potem w r. 1927 do 26:30. Obecny rekord polski Kratochwili wynosi 25:29. Mimo więc tak wielkich postępów naszych mistrzów, jesteśmy zaledwie w pół drogi do wyników światowych.



Charlton.

Obecnie, niejako w przededniu Olimpiady amsterdamskiej, narzuca się pytanie: co będzie dalej z tym rekordem? Do jakich granic zdoła go doprowadzić technika i trening człowieka? Dziś już ostrożniej będzie granic nie oznaczać, nawet przybliżonych. Gdyby ktoś zdołał płynąć każdą setkę po 1:10 (dlaczegożby to miało być niemożliwe?) oznaczałoby to 17 1/2 minuty na 1500 m. Na to jednak dziś jeszcze się nie zanosi. W każdym razie, wydaje się pewne, że walka Charltona z Arne Borgiem, musi skończyć się pokazaniem się osiemnastki na wskazówce minutowej. Kto z tej walki wyjdzie zwycięsko? Nawet po ostatnim czynie Borga odpowiedź wydaje się niepewna temu, kto widział z jaką łatwością młodzieńki Charlton wygrywał trzy lata temu w Paryżu.

T. Semadeni.

## WIELKI DZIEŃ BOKSU WARSZAWSKIEGO

Równo rok po zawodach, w których pięściami nasi mierzyli się z czarnoskórymi przybłędami z dalekiego zachodu, odbyły się w cyrku nowe zawody międzynarodowe.

Wyglądało inaczej. Publiczności przede wszystkim, było o wiele więcej; przytem publiczność ta przyszła już nie gapić się na rzecz nieznaną, a patrzeć na rzecz, na której się już zna i którą lubi. Atmosfera była więc całkiem inną i o wiele sympatyczniejszą.

Publiczność ta nie wyszła zawiedziona. Zawody sportowe udały się w zupełności i nadług zostaną w pamięci obecnych.

Można powiedzieć, że dzień ten był dla pięściarstwa stołecznego przełomowym, i że teraz już niema mowy o deficycie na imprezach pięściarskich.

Program bardzo obfity, może nawet aż przeładowany, rozpoczęły walki bokserów miejscowych. Dały one wyniki następujące:

**Razikowski (Skra) bije Roja (AZS).** mecz zatrzymany przez sędziego w trzeciej rundzie. Rój silniejszy, Radzikowski szybszy i agresywniejszy. Obaj się mało kryją, więc już po pierwszej rundzie silnie krwawią. W końcu drugiej rundy obaj już całkowicie „spuchnięci” lecz Radzikowski trzyma się lepiej i uzyskuje zdecydowaną przewagę.

**Nowina (Skra) Karwowski (Strzelecki Kl. Prażanka — remis.** Walka stale w zwarcu, które często przechodzi w clinch. Remis zupełnie słuszny wynik dla strzelca wcale zaszczytny, wobec ostatnich doskonałych rezultatów Nowiny.

**Dąbrowski (YMCA) — Habiera (Skra) — remis.** Technicznie bardzo piękna walka między dwoma spokojnymi eleganckimi pięściarzami, o ładnym stylu i ładnej sylwetce.

**Ryś (YMCA) bije Mazurkiewicza (Skra)** na punkty. Mazurkiewicz, młody bokser o dobrych danych, ale zbyt nieśmiały i nerwowy, atakuje zawzięcie i ma dla siebie całą pierwszą rundę. W drugiej jednak i trzeciej Ryś stopniowo odzyskuje utracony teren i wygrywa nieznacznie.

**Strzelec (Skra) bije Andersa (Makabi)** na punkty. Wobec choroby Małęsy Anders mierz się, dufąc w swe siły z przeciwnikiem mniej doświadczonym, lecz cięższym o dwie kategorie. Różnica okazuje się zbyt znaczną i przedstawiciel „Skry” wygrywa dzięki długim lewym prostym, nie dozwalałającym „krótkiemu” Andersowi się zbliżyć.

**Ankier (Makabi) i Głowacki (Skra)** walka nierozstrzygnięta. Dwóch dobrych bokserów dało bardzo ciekawy mecz, przechodzący w ustawiczne clinchach i chwytach walki francuskiej. Ogłoszenie decyzji sędziów wywołuje przeciągłe gwizdanie zwolenników obu pięściarzy.

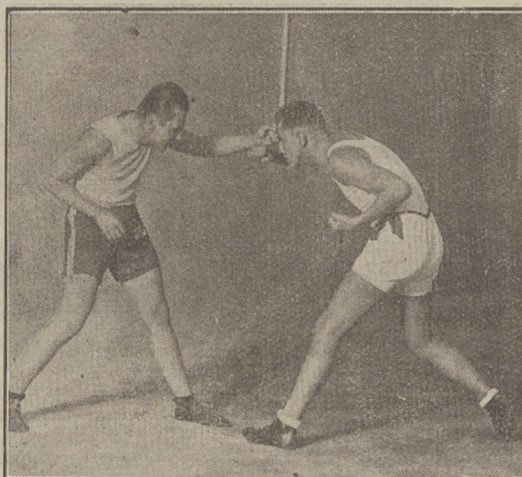
**Brzeziński (YMCA) — Finn (Makabi) — remis.** Zwykle emocjonujące spotkanie przedstawicieli wagi ciężkiej w danym wypadku nieco zawodziło. Przeciwnicy bali się wzajemnie i po przestawianiu na obserwacji. Dopiero trzecia runda dała kilka momentów ostrzejszej akcji, lecz bez skutku.

Teraz przychodzi kolej na główne atrakcje. Na ringu zjawia się **Majchrzycki (Warta — Poznań)** mistrz Polski 1926 i **Reutt (AZS)** mistrz Warszawy... z zawodów.

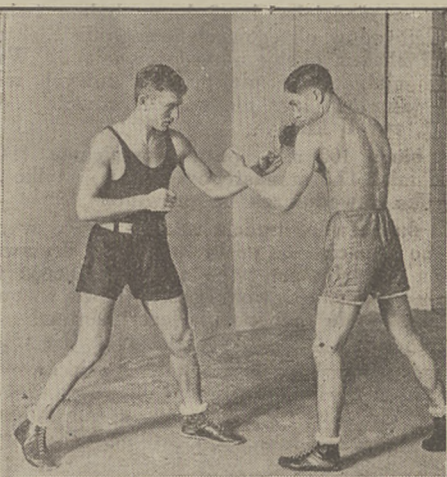
Pierwsza runda, Majchrzycki, szybki i na ogół, bokserzy bardzo ładnie, operuje krótkimi, szybkimi ciosami. Reutt, pochylony z lekko prawą ręką, swym starym zwyczajem posuwa się naprzód jak tank. Żadnych szczególnych wydarzeń, nieznaczna przewaga na korzyść Reutta. W drugiej rundzie Majchrzycki nie

może powstrzymać naporu warszawskiego „fightera”, który wobec niskiej gardy poznacza, dość często plasuje ciosy w szczękę, a w zwarcu w tułów, bez większego jednak skutku. Warszawianinowi potwornie puchnie ucho. Runda dla Reutta. Początek trzeciej rundy należy do Majchrzyckiego, który świetnie operuje ciosami prostymi, trafiając pozbawionym w wątrobie. Koniec rundy widzi jednak przewagę Reutta, który nieznacznie ogłusza mistrza Wielkopolski ciosem w szczękę. Majchrzycki, rutynowany bokser, umie wyjść z opresji bez większego szwanku i przywraca równowagę.

Decyzja remis była całkiem na miejscu. W każdym razie nie pokrzywdziła Reutta. Nowy mecz między temi przeciwnikami jest wielce wskazany.



Reut — Majchrzycki.



Ran — Schumann.

Należy podkreślić, że Majchrzycki całkiem zrehabilitował swym występem boks poznacki w oczach publiczności warszawskiej, którą sceptycznie nastrosiły poprzednie występy poznaniaków w stolicy (Walkowiak, Sypniewski, Szajtek, Kuczkowski).

Walka pokazowa Wiktora Junoszy, który szykuje się do walki z 115-kilowym przeciw-

### TENISOWE MISTRZOSTWO POLSKI.

Rozegrany w dn. 9 b. m. w Łodzi finał drużynowego mistrzostwa Polski pomiędzy Łódzkim LTK i AZS. Kraków zakończył się łatwym zwycięstwem łódzian w stosunku 5:0.

### SPORT W POLSKIEJ YMCA.

Dział wychowania fizycznego warszawskiego ogniska Polskiej YMCA, którego kierownictwo objął Wiktor Junosza — Dąbrowski, rozpoczyna swą działalność w najbliższych dniach. Na wzór lat ubiegłych zorganizowane będą kursy sportowe. Sekretariat YMCA, Miodowa 10, przyjmuje więc zapisy na kurs boks dla początkujących (poniedziałki, środy i piątki od 7 — 8 po p. i na kurs treningowy dla wyćwiczonych pięściarzy (poniedziałki i piątki od 6 — 7) dalej na kurs szermierki i na kurs zapasnictwa.

W drugiej rundzie atakuje już tylko Polak; Shumann wprawdzie nadstawia jeszcze nieraz

niem ze Śląska... i na ring wstępują bohaterowie dnia, drezdeńczyk Shuhmann i Edward Ran, by się zmierzyć w meczu 8-rundowym, w rękawicach 6 uncji.

O walce tej trudno pisać szczegółowo i obiektywnie człowiekowi, który ją niejako przeżywał z walczącymi, patrząc nań z jednego z narożników. Mogę więc tylko podzielić się swymi impresjami, przypomnieć swoje wrażenia.

Pierwsza runda. Widać od razu, że Ran szuka nokautu. Niemiec paraduje unikami, wykazując pewne zlekceważenie przeciwnika. Czasami atakuje, ale Ran ma uniki niegorsze. Przy końcu rundy Polak plasuje krótki sierpowy; trzask dał się dosłyszeć we wszystkich końcach sali, dokumentując Niemcowi i widzom, siłę ciosu Rana.

demonstracyjnie szczękę, ale tylko zdaleka, Ran czeka okazji. W trzeciej rundzie bez zmian. Od czwartej zaczyna się właściwie koniec. Coraz częściej Niemiec się zatacza i pada raz poraz na deski ringu. Wykazuje jednak ogromną ambicję i wytrzymałość niezwykłą, gdyż wstawać po takich „końskich kopnięciach”, jakimi są ciosy polskiego „asa” nie każdy by potrafił. W piątej rundzie ratuje go gong, oznajmiający przerwę w momencie kiedy sędzia liczył „osiem” i kiedy Shuhmann leżał bez nadziei powstania. W szóstej ratują go pięknie rekawicy Rana i sprytny wybiegi sekundanta. W siódmej wreszcie, kiedy Niemiec pochywał już łącznie na ziemi około dziesięciu razy, ostatni „prawy” Rana kładzie go na podłogę bezpowrotnie. Sędzia liczy do dziesięciu, w tempie takim, że stoper wykazał 17... i ogłasza zwycięstwo Rana nokautem.

Zaznaczyć należy, że Polak stanął do walki z silnie uszkodzoną na treningu prawą ręką, co zmusiło go wobec dotkliwego bólu, odczuwanego przy każdym zadany ciosie, do operowania uderzeniami pojedynczymi i to przeważnie ręką lewą.

Była to jedna z najpiękniejszych i najbardziej dramatycznych walk, jakie widziała Warszawa.

Był to tym razem egzamin „międzynarodowej dojrzałości” zdany świetnie przez Rana. Epitet „gwiazda” nie będzie już przez nikogo uważany za dziennikarską przesadę.

W. Junosza.



## LISTY Z PROWINCJI

## Wrażenia z Przemysła.

Przemyśl, październik 1927.  
Przemyśl posiada piękny stadion, doskonałą bieżnię o obwodzie 500 mtr. i... wielkie zainteresowanie wśród młodzieży.

Byłem bardzo zadowolony, gdyż na trening przybywało około 200 ludzi, a między nimi nie brakło młodych chłopców (12-letnich), którzy potrafili skoczyć o tyczce 2 metry.

Z zawodników podobali mi się następujący:

Machowski, osiągający ponad 12 mtr. w kuli i 35 mtr. w dysku. Posiada on dużą szybkość i może również dobrze rzucać oszczepem. Jest on jednak za sztywny i powinien dużo się gimnastykować.

Jarosż przebiegł 400 mtr. w 54 sek. i może zostać dobrym sprinterem. Gerunk powinien się specjalizować w biegach średnich, zaś Saude — w rzutach.

Młodzież szkolna interesując się lekką atletyką daleko więcej niż we Lwowie, trzeba ich tylko umiejętnie poprowadzić, a wyniki będą doskonałe.

Sport kobiecy narazie bardzo nieliczny i surowy.

W każdym razie wyniosłem z Przemysła daleko korzystniejsze wrażenie niż ze Lwowa, a zasługa to przede wszystkim por. Wawrzczaka i red. Wahlmanna.

## Warszawa i Prowincja.

W jednym z pism warszawskich przeczytałem, że brak na prowincji nowych talentów lekkoatletycznych i z tego powodu miano żał do mnie. Uwagami, które mi się natychmiast nasunęły, śpieszę podzielić się z czytelnikami.

Oto w niedzielę, dn. 2 b. m. byłem świadkiem zawodów okręgowych o nagrodę Elektroluxu i miałem okazję skonstatowania, że Warszawa nietylko, że nie posiada nowych młodych talentów, lecz nie posiada równie i dobrej t. zw. II klasy.

W biegu 100 mtr., poza Szenajchem (11,2) jeden miał 12,3, a następny 13,2, t. j. tylko co co kilka zawodniczek na prowincji.

W skoku w dal trzecie miejsce — to wynik 494, co oznacza, że mistrzyni Polski Freinwaldówna uległaby mu tylko o 18 cm. Tegoż tygodnia nieznany zawodnik osiąga we Lwowie 608 cm. — ale to pono nie jest talentem!

W skoku wwyż trzeci miał 140 cm., t. j. gorzej niż rekord kobiecy! Śmiem twierdzić, że w żadnym mieście prowincjonalnym nie będzie miał trzeci zawodnik tylko 140 cm.

Rzut kulą wygrano z wynikiem 9,67. Czy wobec tego wyniki lwowskich, krakowskich, wileńskich czy pomorskich młodzików osiągniętych stale ponad 11 mtr., są słabe?

W biegu 400 mtr. trzeci miał 57,9 sek.! Sądzę że prowincjonalna sztafeta złożona z Rzepusia, Drozdowskiego, Rojka i Biniakowskiego ma szanse pokonać nawet najsilniejszy zespół stołeczny. A przecież przed rokiem nie było wogóle o tem mowy.

Dysk wygrano z wynikiem 31,18 a drugi miał 26,90. Ciekaw jestem, czy ci zawodnicy osiągnęli z takimi wynikami na zawodach prowincjonalnych.

W biegu 1500 mtr. prowincja miała już 4:09,4, 4:10, a 17-toletni Wieczorek (Piotrków) 4:14, ale mimo to pisze się, że talentów na prowincji brak.

Skok o tyczce wygrano wynikiem 2,90. W Przemyślu widziałem 12-letnich chłopców skaczących ponad 2 mtr., a prowincja liczy dziesiątki przekraczających 3 mtr. Czy Warszawa posiada choć jednego 3-metrowca. Zastrzegam, że o „skaperowanych” nie mówię.

W rzucie oszczepem drugi miał 28,77, t. j. tyle co dawny rekord: kobiecy.

A zatem, czy w rzutach, czy też w skokach lub biegach prowincja posiada w tym roku wiele takich wyników, na które Warszawy nie stać. Warszawa ma garstkę pierwszoklasowych zawodników i nic więcej. Prowincja, przy mojej tegorocznej współpracy, wyrobiła już sobie kilkunastu „pierwszoklasowych” i posiada niezwykle silną i w dodatku młodą „drugą klasę”.

Lata 1928, 1929 pokażą, że talentów nie brak.

Thornwald Norling.

## KOLARSTWO

## Sprinterzy na Dynasach.

Pomysłem bardzo dobrym było zebranie na Dynasach wszystkich czołowych naszych jeźdźców szybkościowych i sprawdzenie, jaki względem siebie zajmują stosunek w chwili zamknięcia sezonu.

Dałoby to cenne wskazówki tym, którzy mają ustalać skład naszej drużyny olimpijskiej.

Niestety, pomysł nie dał się zrealizować w całej rozciągłości, a pozatem kilka wątpliwych decyzji sędziowskich i kilka pomyłek samych jeźdźców uczyniły, iż rezultaty stały się zupełnie nie miarodajne i nie pozwalają na wyrowadzenie jakichkolwiek wniosków. Nie przeszkadza to, iż mieliśmy szereg spotkań bardzo interesujących.

Criterium sprinterskie zebrało na starcie Szmidta, Zybarta, Barzyckiego, Krobota, Podgórskiego, Majewskiego, Turowskiego, Janocińskiego. A więc nie wszystkich, wchodzących w grę. Brakowało Łazarskiego, który może jednak ma jeszcze słowo do powiedzenia i nie powinien by już rezygnować, brakowało Szymczyka, który nie przybył z niewiadomych powodów. Co do braku Koszutskiego, który niedawno tak na się zwrócił uwagę, bijąc dwukrotnie Podgórskiego — uważamy, iż możemy się z nieobecnością jego spokojnie pogodzić. Zawodnik, który o 1-szej popołudniu jest w Warszawie, a o drugiej raptownie znika, pod pretekstem telegraficznego zawezwania... by



Choiński — rekonwalescentem.

uniknąć startowania o 3-ciej, nietylko zasługuje na dyskwalifikację Związku, ale i jest zdyskwalifikowanym w oczach sportowej publiczności. Reprezentantów o takim „morale” nam nie trzeba.

Wyniki biegów były następujące:

Szmidt bije Janocińskiego, czas 13,6, Podgórski bije Zybarta, czas 14. Majewski bije zastępującego Koszutskiego Kendzię w 13,8. Barzycki wyprzedza Turowskiego przy 14,4 na 200 m., wreszcie Krobot jedzie solo w 14. Repchage wygrywa Zybarta przed Turowskim i Janocińskim w 14,2. Czwierćfinały widzą zwycięstwo Podgórskiego nad Krobotem (13,6), Zybarta nad Janocińskim (14), Szmidta nad Turowskim, zdyskwalifikowanym za zajeżdżanie (czas 13,8) i Barzyckiego nad Majewskim (13,4).

W półfinałach, gdy Szmidt bije wyraźnie Zybarta, Podgórski wyprzedzający nieznacznie Barzyckiego, zostaje przez sędziów uznany za pokonanego, co wywołuje dość rozumiałą reakcję publiczności, już podnieconą incydentem Szmidt — Turowski, który spowodował niesłuszną demonstrację przeciw niewinnemu zupełnie kolarzowi łódzkiemu. Nadmienić należy, iż Turowski w tym momencie zachował się nieco niewłaściwie, co może tłumaczyć przebaczenie zdenierowanie.

W meczach rozstrzygających, wobec odmowy startowania ze strony Podgórskiego, udział wzięli Szmidt, Barzycki i Zybarta, przyczem Barzycki pobił Szmidta w 14,6 a Zybarta Barzyckiego w równe 14. Wobec równości punktów zarządono bieg decydujący, w którym zwyciężył Barzycki z czasem... 16,2. Albowiem jeźdźcy łódzcy przez pomyłkę finiszowali o całe okrażenie za wcześnie.

Incydent Szmidt — Turowski znalazł zakończenie w meczu, który wygrał mistrz Polski w czasie 14,2.

## ULGI DLA CZŁONKÓW P. W.

Ścisła współpraca organizacji p. w. z władzami wojskowymi jest koniecznym warunkiem rozwoju prac przysposobienia wojskowego, a ujednolajnienie w oddziałach tych programu szkolenia z programami wojskowymi jest podstawą jej celowości.

Dziś już stwierdzić można że w przeprowadzaniu powyższej zasady znaczne poczyniono postępy. Ministerstwo Spraw Wojskowych wprowadziło już dla oddziałów p. w. jednolity program szkolenia, dzieląc go na dwa stopnie. Stopień I-szy trwający 1 rok i obejmujący pierwsze 2 miesiące szkolenia w wojsku, oraz stopień II-gi, trwający 2 lata, a obejmujący następne 4 miesiące służby wojskowej. Oceniając pracę członków przysposobienia wojskowego Ministerstwo Spraw Wojskowych przyznał obecnie poborowym w zależności od uzyskanego przez nich stopnia wyszkolenia w przysposobieniu wojskowym, specjalne ulgi w czasie odbywania obowiązkowej służby wojskowej, a ile ci poborowi zachowaniem się swoim, a więc dyscypliną, gorliwością w służbie i lepszymi postępowaniami w pracy będą na zasługiwali. Ulgi te są następujące: Za osiągnięcie I-szego stopnia poborowi z cenzusem i bez cenzusu otrzymywać będą: 1) urlopy ilościściowe na święta, 2) pierwszeństwo w przyjmowaniu do szkół podoficerskich, 3) przyspieszony awans w szkołach podoficerskich w ramach obowiązującej ustawy, 4) zezwolenia na wyjście z koszar i przepustki w niedziele i święta już w okresie rekrutkim i 5) zwalnianie z miarą możliwości od cięższych robót koszarowych.

Za osiągnięcie II-go stopnia p. w. poborowi bez cenzusu, oprócz ulg wyszczególnionych wyżej otrzymają: a) w piechocie, lotnictwie, artylerji i łączności — skrócenie czasu służby o 3 miesiące. Ponadto ci, którzy ukończą szkoły pilotów lub mechaników lotniczych, otrzymają skrócenie służby w szeregach o 10 mies., b) w saperach — skrócenie służby o 2 mies., c) w saperach kolejowych i w kawalerji tylko te ulgi, które są przyznane za osiągnięcie pierwszego stopnia.

Poborowi z cenzusem za osiągnięcie drugiego stopnia p. w. otrzymają następujące ulgi: a) w piechocie — skrócenie czasu służby o 3 miesiące, b) w kawalerji — jak w piechocie, jeśli przejdą dodatkowy kurs okonnej jazdy, c) w artylerji, łączności, saperach i saperach kolejowych — te ulgi, które otrzymuje się za pierwszy stopień p. w., d) w lotnictwie — ulgi przewidziane dla pierwszego stopnia p. w., a ci którzy ukończą szkołę pilotów, Ligi Obrony Powietrznej Państwa — zwolnieni zostaną z pierwszych 3 miesięcy służby w wojsku, e) w służbie sanitarnej, również otrzymają skrócenie czasu służby o 3 miesiące. Niezależnie od tego, każdy ktokolwiek uzyskał pierwszy lub drugi stopień p. w., ma prawo wyboru broni w czasie odbywania służby wojskowej.

Dla rezerwistów za prace w oddziałach przysposobienia wojskowego ulgi zostaną określone później, po ustaleniu programu prac rezerwistów.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

E. Sz. Poznań. Szkoda, że tak się stało. Sądzimy, że na przyszłość pójdzie lepiej.

A. Roz. Radom. Prosimy bardzo wysyłać stale w niedziele.

J. R. Lwów. Za przesyłką 13 zł.

T. K. Wilno. Z powodu braku miejsca musimy wiele zredukować. Prosimy się nie zrażać.

L. Grünke. Berlin. Prosimy o pierwszy list.

M. Lip. Łódź. Prosimy o współpracę.

W. Lev. Wiedeń. Dziękujemy. Wyzyskamy w najbliższym czasie.

## Z POLSKIEJ LINJI LOTNICZEJ.

Z 97 regularnością i 100 bezpieczeństwem obsługiwane są linje komunikacji powietrznej:

Warszawa. Nowy świat Nr. 24, tel. 9-10 i 19-88. lotnisko tel. 8-50.

Kraków, Św. Anny 4, tel. 32-22, lotnisko 25-45.

Lwów. Tow. Orbisuul, Jagiellońska, tel. 8-11, lotnisko 22-75.

Łódź, ul. Piotrkowska 67, tel. 3-11, lotnisko 26-15.

Gdańsk—Brzeszcz. lotnisko 415-31.

Wiedeń, Tegetthofstr. 7, Mezzanin 71-0-84, lotnisko 48-5-60.



# Z C A Ł E G O Ś W I A T A

## Lekka atletyka.

Peltzer na zawodach w Wybörgu wygrał bieg na 1500 mtr. w czasie 3:57 bijąc Borga (3:58).

Kobięcy rekord światowy pobiła amerykańska Jenkins, osiągając w rzucie oszczepem 38,60 mtr.

Na zawodach w Paryżu Szwed Eklöf wygrał doroczną nagrodę im. Bonina (5 km. — 15:20). Inne wyniki: 100 mtr. — London 10,8, 250 m. — Van den Bergh 29 sek., 800 m. i 1000 m. — S. Martin 1:55,4 i 2:32 przed Engelhardtem, 3000 m. — Ladoumègue 8:46, 110 m. płotki — Sempe 15,6, wwyż — Adolfson 190 cm.

Mecz lekkoatletyczny Włochy — Węgry 56,46.

Rozegrany w Bolonji mecz lekkoatletyczny Włochy — Węgry zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Włochów w stosunku 56:46.

Wyniki były następujące: 100 m. 1) Hajdn (W.) 11 s., 2) Moregatti (Wł.), 3) Reiser (Wł.). 400 m. 1) Gargulio (Wł.) 49,2, 2) Sugar (Wł.) 51,6, 3) Carlini (Wł.), 800 m.: Cominotto (Wł.) 1:57,8, 2) Davoli (Wł.) 1:58, 3) Barsi (Wł.) 1:58,2. 1500 m.: 1) Garaventa (Wł.) 4:15,8, 2) Davoli (Wł.) 4:16, 3) Gyalai (Wł.), 5 klm.: 1) Lippi (Wł.) 15:33, 2) Boero (Wł.) 15:38, 3) Papp (Wł.), sztafeta olimpijska: 1) Włochy 3:34,8, 2) Węgry, skok wdal: 1) Torre (Wł.) 713, 2) Puspoky (Wł.) 699, 3) Tomasi (Wł.), skok wwyż: 1) Kesmarky (Wł.) 186, 2) Orban (Wł.) 183, 3) Palmieri (Wł.), rzut dyskiem: 1) Marralits (Wł.) 45,33, 2) Pighi (Wł.) 44,44, 3) Egri (Wł.).

Rekord światowy w rzucie oszczepem. Na zawodach w Helsingforsie w dn. 8 b. m. Penttilä pobił rekord światowy w rzucie oszczepem osiągając 69,88 m. Dawny rekord należał do Linströma 66,62 m.

## Pływanie.

Arne Borg na zawodach w Pradze osiągnął na 400 mtr. czas 4:53,2 i pokonał najlepszą sztafetę praską 4 × 100 m.

## Tennis.

Mecz Londyn — Berlin rozegrany w dn. 9 b. m. w Londynie wygrali Anglicy 4:2.

## Hokej.

W dn. 9 b. m. odbył się w Wiedniu mecz międzypaństwowy Niemcy — Austria zakończony wynikiem 1:1 (1:1).

## Piłka nożna.

Austria. Wyniki rozgrywek ligowych z dnia 9 X: Wacker — Sportklub 4:1, BAC — Simmering 4:1, Hakoah — Slovan 1:0, Admira — WAC 4:3, Hertha — FAC 2:0, Rapid — Austria 2:1.

Węgry. Międzypaństwowy mecz Czechosłowacja — Węgry rozegrany w dn. 9 X wobec 40 tysięcy widzów zakończył się zasłużonym zwycięstwem Czechów w stosunku 2:1 (1:0). Bramki dla gości zdobyli Podrazdil i Czilly, a dla Węgrów — Kahut. Sędziował p. Braun z Wiednia.

W dn. 9 b. m. odbył się mecz pomiędzy reprezentacjami Węgier północnych i południowych, zakończony zwycięstwem pierwszych w stos. 4:0.

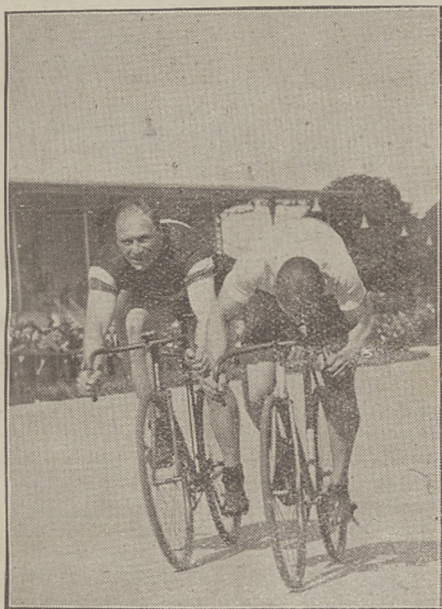
Inne mecze w dn. 9 X: Sabaria — Attila 1:0, Bastya — Boakay 2:1.

Czechosłowacja. Zawody międzypaństwowe Praga — Budapeszt, rozegrane dn. 9 b. m. dały wynik 2:1 (0:1) na korzyść Węgrów. Bramki zdobyli dla Budapesztu: Szabo i Sedlacek, a dla Pragi — Dvoracek. Sędziował p. Gobel (Wiedeń). Widzów 12 tysięcy.

W Pradze w dn. 9 X odbyły się jeszcze następujące mecze: DFC — Sparta (Kladno) 1:1, Nuselsky — Nusle 5:2, CAFK — Cechie Smichow 7:1.

W Cieplicach w dn. 9 X gościła praska Sparta, która, wskutek osłabienia kilkoma rezerwowymi, przegrała z Teplitzer F. K. w stos. 2:3. Turcja, Wiedeń (Wiedeń) pokonała Fener Bagtche 4:3.

Anglia. Mistrzostwa Ligi z dn. 9 X: Newcastle — Bolton 1:0, Blackburn — Huddersfield 1:1.



Michard w walce z Moeskopsem.



Kolarze zagraniczni na Dynasach.

# KILKA UWAG O OBOZACH P. W.

Skończyły się już obozy letnie wszelkiego autoramentu.

11.000 młodzieży obojga płci przeszło przez te warsztaty pracy letniej.

Wiele tys. złotych dziennie kosztowało to Skarb Państwa.

Już na wstępie widzimy dwie poważne cyfry, z których jedna figuruje w księdze budżetu państwowego jako „przychód”, druga — jako „rozcłód”.

Spróbujmy wyprowadzić saldo.

Pierwsza z tych liczb, jako wyrazicielka pojęć pozytywnych, mówi nam, że

1) 11.000 młodzieży w przeciągu 4 — 6 tygodni odświeżało swoje płuca powietrzem górskim i pół. gruntownie oczyszczając te płuca od zarazków gruźlicy.

2) 11.000 młodzieży kapało się całymi dniami w zbawianych i życiodajnych promieniach słońca, zaopatrując swe ciała w siłę życiową, płynącą z tego źródła.

3) 11.000 młodzieży rozruszało swoje stawy i mięśnie w sposób celowy i higieniczny, podczas godzin gimnastyki, lekkiej atletyki, gier, zabaw etc.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że uczestnicy obozów letnich rekrutują się przeważnie z spośród młodzieży miejskiej warstw biedniejszych, pozbawionej przeważnie powietrza, słońca i wody, czyli czynników niezbędnych do zdrowego rozwoju, powyższe trzy punkty zyskują jeszcze bardziej na walorze.

Widzimy więc, że pod względem zdrowotnym obozy letnie dały poważnej ilości młodzieży możliwość podreperowania swego zdrowia i nabrania nowych sił do dalszej pracy, często bardzo ciężkiej.

Badania lekarskie, próba sprawności fizycznej i pomiary antropometryczne po skończonym kursie, porównane z identycznymi badaniami i pomiarami na początku kursu, świadczą jak niewymownej o wydajności pracy w obozach letnich i dobrem oddziaływaniu.

Każdemu przybyło na wadze, każdemu się zwiększył obwód klatki piersiowej, mimo bardzo intensywnej pracy.

Czy zatem praca ta już ze względów zdrowotnych nie może być zapisana, jako bardzo poważna pozycja na dobro Państwa?

Ale przypatrzmy się innym korzyściom, które płyną jeszcze z obozów letnich. Narówni z wychowaniem fizycznym młodzież zaprawia się w sztuce wojennej. Zyskujemy przez to w okresie poborowym żołnierzy już przygotowanych nieco do ciężkiej służby wojskowej. W późniejszych swych konsekwencjach, przy dalszym rozwoju idei i pracy p. w. oraz obozów letnich, powstaje możliwość skrócenia służby wojskowej i z korzyścią dla Skarbu Państwa i bez ujemy dla siły militarnej.

Musimy wziąć również pod uwagę stronę moralną przebywania młodzieży w obozach. Będąc pod ciągłym nadzorem instruktorów i wychowawców i wciąż jakąś pracą zajęci, uczestnicy nie mają możliwości marnowania czasu bezcelowo, jak to większość młodzieży podczas kanikuły robi.

Prztem, zjeżdżając do obozów z różnych stron Polski, rozpoczynając się i żywiąc, zapierając coraz bardziej różnice i antagonizmy dzielnicowe.

A wieczory, spędzone przy ognisku, pieśni wspólne śpiewane, pogawędki — czy nie pozostawiają trwałego i miłego wspomnienia?

Jeszcze jedną bardzo ważną okoliczność musimy podkreślić w związku ze szczególnością myśłą utworzenia kategorii obozów letnich, przeznaczonych specjalnie w. f.

Okolicznością tą jest możliwość wyławiania talentów sportowych, lekkoatletycznych i innych wśród szerszych mas, które przez osoby w. f. przechodzą.

Dlatego Ameryka wbitnie zdystansowała inne państwa i w tych dziedzinach? Czy tam są inni ludzie? Nie! Bynajmniej! Tam rokrocznie cały naród przechodzi przez ręce in-

struktorów, kluby, związki i organizacje sportowe, co daje możliwość, jak wspomnieliśmy wyszukiwania coraz to nowych talentów, hodowania ich i wyrabiania na gwiazdy sportowe!

Czy wśród naszych Jaskół i Macków brak takich talentów? Po stokroć nie! Wyszukajmy ich tylko, wytłumaczmy co to jest w. f., sport, lekka atletyka, nauczmy początków przynajmniej, dajmy możliwość dalszej pracy nad sobą w tej dziedzinie, a rychło wysuniemy się naprzód w tym pochodzie do zdrowego i lepszego jutra.

W roku przyszłym w Olimpiadzie Amsterdamskiej Ameryka zajmie pierwsze miejsce, dzięki swej polityce popularyzowania sportów.

Dlatego polski sztandar niema częściej powiewać na maszcie narodów, rozstawiając imię polskie po świecie?

Pozatem i dla zdrowia narodowego i cięższej ducha znaczna korzyść.

Jednym słowem — lepsza pod każdym względem lokata kapitału.

Dziś w wieku reklamy i Państwo, jako takie, musi się reklamować, aby ciągnąć z tego wprost zyski materialne. Dlatego nie wykorzystywać tak potężnego środka reklamy, jakim jest bezsprzecznie sport?

Rozszerzmy więc nasz stan posiadania w tej dziedzinie, otwierając i innym dostęp do pracy. Przecież tylko raz po raz pojawiające się nowe talenty mogą świadczyć o bogactwie i tężyźnie narodu oraz celowości pracy.

Reasumując powyższe uwagi, dojdziemy do wniosku, że kwota tych tys. złotych dziennie bezwzględnie nie jest rzucona na marne. Przeciwnie, uważamy, że należałoby więcej asygnować na ten cel, więcej młodzieży obojga płci przyjmować do obozów i rozszerzyć akcję oddziałów p. w. w tem przekonaniu, że wytrwały piechur, dobry strzelec i dzielna samarytanka, których sobie wyrobimy, zwrócą nam dziesięciokrotnie włożone kapitały.







# BOJE PIŁKARSKIE

## WARSZAWA.

**Legia — Reprezentacja Młodzieży Polskiej z Westfalii. 13:0.**

W czwartek, dn. 6 b. m. rozegrała Legia na swym boisku zawody z reprezentacją drużyn polskich z Westfalii i Nadrenji, odnosząc zaszczytne dwucyfrowe zwycięstwo.

Oczekiwano na ogół walki twardej i ciekawej, gdyż goście ulegli poprzednio reprezentacji Poznania w stosunku 1:4, a więc dość honorowym. Tymczasem Legia, grając naprawdę pięknie i ambitnie, ale w składzie mocno osłabionym (bez Łańki, Adamowicza, Nowakowskiego i Cybulaka, a w drugiej połowie ponadto bez Nawrota i Ciszewskiego) panowała nad boiskiem niepodzielnie. Mecz bowiem był mocno podobny do zawodów z reprezentacją Gdańska. Goście posiadają indywidualnie jednostki dobrze rozwinięte, dysponujące niezłym strzałem, a czasem i techniką, ale jako całość zespołu nie stanowili. Holdują przytem niemieckiemu systemowi gry i rażą niezgrabnością i nieopanowaniem ciała. Wybił się u nich bramkarz, pewny, spokojny i dobrze ustawiający się.

Z przeciwnikiem tej wagi Legia mogła zaimponować swą płynną koronkową robotą, grając nie gorzej aniżeli ostatnio z I. F. C. A. że i strażowo drużyna gospodarzy była usposobiona przeto bramki sypały się obficie. Sam Nawrot miał ich pięć na sumieniu stanowiąc na boisku klasę dla siebie. Podkreślić należy grę Wypijewskiego, który z każdym meczem jest lepszy, oraz niezawodnego Ziemiańskiego.

Wysoki sukces drużyny stołecznej jest dobrym „pokazem” poziomu sportu rodzimego naszym sympatycznym i dzielnym rodakom z zachodnich Niemiec, którzy zbyttno zapalnemi są może w swe pierwowzory z nad Sprewy.

Niech wiedzą, że teżynę moralną i fizyczną znaleźć mogą w swej Ojczyźnie.

**Warszawianka — Hasmonia 5:1 (1:0).**

Tego rodzaju mecze ligowe nasuwają — ze względu na swój poziom — poważne wątpliwości — co do sportowej strony organizacji ligi i — co do spodziewanego podniesienia klasy piłkarskiej jej drużyn. Wprawdzie nie są to czołowe zespoły ligi, ale i od nich należy więcej wymagać. Warszawianka, poza brakiem myśli w akcjach i niezłą obroną, niczego nie pokazała. Chyba jeszcze wielką łatwość przyswojenia sobie od przeciwnika gry „na hurra”, polegającej na sztuce dalekich i wysokich strzałów, uprawianych przez wszystkie linie drużyny. Bo przecież nie trudno pokazać kilka dobrych biegów, mając Szenajcha. Hasmonia zaś zaprodukowała warszawskiej publiczności pokaz rekordowej niepotencji strażowej. Mieć cały niemal mecz znaczną, a chwilami całkowitą przewagę nad przeciwnikiem i mimo to zejść z pola wysoko pokonanym, oddawszy na jego bramkę dosłownie dwa dobre strzały, to naprawdę rekord w swoim rodzaju. Czy nie lepiej dla propagandy sportu ustanawiać takie rekordy przy „zamkniętych drzwiach”?

Warszawianka wystawiła na te zawody następujący zespół: Domański, Zwierz St., Red-

wicz, Jung, Korngold, Szenajch, Luksemburg. Skład Hasmoniei był następujący: Grünberg, Redler, Birnbach. — Szneider, Horowitz, Fleischer, — „Henry”, Seidel, Mahler, Ulrich, Parnes.

Już w pierwszych minutach uzyskuje Korngold ładnym strzałem pierwszy punkt. Początkowo otwarta gra powoli zaczyna zmieniać się z rosnącą ciągle przewagą Hasmoniei, której atak, mimo ciągłego przebywania na polu gospodarzy, nie potrafił się zdobyć na wykończenie swych akcji. Raziła nieobecność Steuermana, niezawodnego strzelca z wypracowanych przez całą drużynę pozycji.

Zemściło się na Hasmoniei granie na jednego statystę. Pod bramką wszyscy podawali piłkę aż do jej utraty. To też mimo oblegania bramki gospodarzy, Domański nie miał zbyt wiele do roboty.

Po pauzie obraz gry się nie zmienia. Hasmonia ciągle atakuje uparcie, miejscowi ograniczają się do sporadycznych, choć niebezpiecznych wypadków. Jeden z nich przynosi w 15 min. drugi punkt dla gospodarzy, zdobyty przez nieobstawionego Junga. Hasmonia chce wyrównać za wszelką cenę i koncentruje 9, a chwilami 10 graczy w linii ataku, przez co odsłania swe tyły tak dalece, że w pewnej chwili otrzymuje piłkę na swym polu karnem Szenajch, przebiega bez żadnych przeszkód całe boisko i strzela pewnie trzeci punkt. Zwierz z karnego uzyskuje czwartą, a Jung z podania Luksemburga piątą bramkę. Redler zaś zdobył jedyny punkt dla swych barw przy uprzejmej pomocy Wróblewskiego.

Dopiero pod sam koniec tej gry drugoklasowej, choć chwilami emocjonującej, Hasmonia pozwoliła sobie wydrzeć inicjatywę, straciwszy wszelką nadzieję i ochotę do walki.

Zawody prowadził p. Piotrowski z Łodzi, utrzymując w granicach przyzwoitości zapędy niektórych graczy na cudze nogi.

**Cracovia — Makabi 3:0 (2:0).**

Oczekiwana z tak wielkim zainteresowaniem Cracovia, przyjechała otoczona nimbem sławy, jednego z najsilniejszych zespołów piłkarskich w Polsce. Od moralnego mistrza Polski i pogromcy takich drużyn jak B.A.C., Kladno, Wacker, Vienna, Florisdorf i t. d. oczekiwano nie tyle zwycięstwa, ile ładnej i klasycznej gry, stojącej na poziomie przynajmniej Ligi. Tymczasem zawody przyniosły zupełne rozczarowanie. Mistrz Krakowa występujący w pełnym prawie składzie (Wiśniewski, Zastawniak I, Doniec, Szumiec, Ptak, Zastawniak II, Kubiński, Mysiak, Kałuża, Wójcik, Łatacz II) bozaledwie z dwoma rezerwowymi, uzyskał nikiel i w dodatku mało zasłużone zwycięstwo, nad drużyną stołeczną stojącą na ostatnim miejscu w kl. A, występującą do tego jeszcze z rezerwowymi (Klajer, Goldwag, Holcman, Grinsztejn, Zelcer, Sadowski, Bluman, Helling, Berlinerblan, Erenberg, Oldak). Jeśli zawody przyniosły komu sukces, to tylko drużynie stołecznej. Tak dobrze drużyna ta w roku bieżącym nie grała jeszcze. Obrona likwidowała pewnie wszelkie akcje biało czerwonych, zgrany atak wspomagany przez pomoc pracowitą zagrażał nieustannie bramce gości. I gdyby nie chrońniczy w Makabi brak strzelców, wynik byłby niebardzo dla Cracovii przyjemny. To co pokazała na tym meczu Cracovia, nie mogło nikogo zadowolić. Z początku lekceważyła przeciwnika, później, gdy Makabi opanowała boisko, nie umiała sobie dać rady. To, że niektórzy, grali nie na swoich pozycjach, nie może chyba być usprawiedliwieniem poziomu drużyny, mającej pewne pretensje, już nie do Ligi, ale do extra-ligi. Wybił się z całej drużyny zaledwie jeden Kubiński, może jeszcze Wójcik i Ptak mogli jako tako zadowolić. Reszta zaś była przeciętna. Co do przebiegu gry, to przez pierwsze 20 minut, Makabi ma sporo okazji do zdobycia bramki. Później gdy inicjatywa znalazła się w rękach biało czerwonych, Łatacz II zdobywa w 25 minucie prowadzenie, a w 40 Wójcik, z Klajca, który mógł łatwo obrońcę — podwyższa stosunek bramek do 2:0. W drugiej połowie początkowo Makabi opanowuje boisko, ale jej ataki pomimo że często goszczą pod bramką Cracovii, nie mają końcowego efektu. Później, gdy gra się wyrównała, biało-czerwoni pomimo posiadania lepszych strzelców, nie umieją przełamać linii obrony Makabi. Dopiero z rzutu karnego strzela Kubiński trzecią i ostatnią bramkę. Sędziował bardzo dobrze

**Cracovia — Skra 8:0 (4:0).**

Drugi mecz za Skrą, pozwolił Cracovii na zrehabilitowanie się, po niezbyt zaszczytnym dla niej wyniku z Makabi. Tym razem, biało-czerwoni wystąpili w najsilniejszym składzie (Wiśniewski, Zastawniak I, Doniec, Ptak, Chruściński, Zastawniak II, Mysiak, Wójcik, Kałuża, Gintel, Sziperling). Skra wystawiła również swój najlepszy skład. (Błazatek I, Herman, Kwik, Więckowski III, Stanik, Smosarski, Kwiatkowski, Kozłowski, Błazatek II, Lewandowski, Kraśniewski). Od samego początku, znacząca się silna przewaga gości, którzy narzucają Skrze odrazu ostre tempo gry. Cracovia gra na tym meczu o klasę lepiej niż dnia poprzedniego i ani na chwilę nie wypuszcza inicjatywy ze swych rąk. Już w 2 minucie Wójcicki przenosi ponad poprzeczkę. W 5 min. Gintel uzyskuje prowadzenie. Błazatek I jest zmuszony do ciągłej interwencji w obronie swej świątyni. Jednak to niewiele pomaga. W 7 min. Wójcik ustanawia wynik 2:0 (wątpliwa bramka, uznana jednak przez sędziego). Atak „Skry” niezrażony, rozpoczyna serię wypadów zakończonych przeważnie na obronie. Wiśniewski na ogół mało ma okazji do interwencji. W 20 minucie zdenerwowany Kwik odbiera piłkę i mimowoli pakuje do własnej bramki. Wynik 3:0. 5 minut później, Gintel podwyższa stosunek bramek do 4:0. W 40 minucie sędzia dyktuje rzut karny dla Skry. Lewandowski jednak strzela prosto do rąk bramkarza. Po przerwie, zaznacza się w dalszym ciągu przewaga biało-czerwonych. Pomimo ambitnej obrony drużyny robotniczej, Kałuża zdobywa 5 bramek, a w kilka minut później 6. Skra ma w tej połowie sporo okazji do zdobycia honorowego gola. Atak jej gra jednak z pechem, nie trafiając dwukrotnie do pustej bramki. Doskonały bramkarz Skry, wprost przeciwnie musiał jeszcze dwa razy skapitulować przed Wójcikiem, który ustanawia ostateczny rezultat 8:0 (4:0). Sędziował p. Malłow z Poznania, który swemi mylnymi orzeczeniami, dezorientował graczy i publiczność, narażając się oczywiście na dopingowanie „kalo-szami”. Publiczności około 1500 osób.

**I Baon Balonowy (Toruń) — Barkochba 1:5 (1:3).**

Zawody towarzyskie na boisku Legji, przyniosły pewne zwycięstwo Barkochbie, pomimo, że w składzie drużyny toruńskiej grało kilku dobrych graczy. Przez cały czas zawodów, bezapelacyjna przewaga Barkochby, która górowała technicznie nad swym przeciwnikiem, natomiast fizycznie przewagę miał Baon. W pierwszej połowie Barkochba nie wysilając się zbyt, zdobywa bramki przez Tomkiewicza (2) i Szwazebarda, tracąc tylko jedną. Po przerwie biało-niebiescy podwyższają przez Zylbergera i Zylbergera stosunek bramek do 5:1. U zwycięzców wyróżnił się szczególnie doskonały Horod I zmiana 10 paźdz. 7w002 atak, świetnie usposobiony strażowo, oraz obrona. Najlepszą natomiast częścią drużyny była pomoc.

**Korona — W. K. S. 10:0 (1:0).**

Zawody towarzyskie na boisku 36 p. p. z okazji jubileuszu Warszawskiego Klubu Sportowego. Mecz toczył się przez cały czas ze



Fot. Walter na kl. „Alfa”.  
Warszawianka — Hasmonia.



Fot. Walter na kl. „Alfa”.  
Cracovia — Makabi.



znaczną przewagą Korony, pomimo, że ta ostatnia wystąpiła w osłabionym składzie. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Kocha (5), Zollera, Sochackiego (2), oraz Fochta (2). Wyroznili się u zwycięzców Koch, Sochański i Focht, u pokonanych zaś, na wysokości zadania stała tylko pomoc. Reszta trzymała się tylko do przerwy.

### INNE MECZE W WARSZAWIE.

**Błyskawica — Makabi II 1:0 (1:0).** Zawody towarzyskie. Boisko Skry. Znaczna przewaga Błyskawicy, która nie wyzyskała karnego.

**Sokołeta — Skra II 1:1 (1:0).** Boisko Skry. Mecz towarzyski. Przed przerwą przewaga Sokołeta, po przerwie zaś Skry, dla której bramkę zdobył Smosarski II.

**Barkochba III — Hakoah II 2:0 (1:0).** Zawody na boisku Legii, zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Barkochby III.

**Ascola — Samson 6:1 (2:1).** Zawody towarzyskie na boisku „Skry” pomiędzy powyższymi drużynami, przyniosły zasłużone zwycięstwo Ascoli, która górowała pod każdym względem nad swym przeciwnikiem. Zawody prowadził p. Głębiński bez zarzutu.

**Skra (komb.) — Tur (Pruszków) 6:3 (1:2).** Zawody na boisku Tura w Pruszkowie. Gra równorzędna z nieznaczną przewagą zwycięzców. Bramki zdobyli: dla Skry Kozłowski (4), Kwik II (1) i Smosarski II (1), dla Tura wszystkie trzy — Szczepański. Skra ponadto nie wyzyskała karnego. Sędziował p. Kempański. Publiczności około 600 osób (rekord w Pruszkowie).

**Ascola II — Skra (Przyszłość) 3:2 (2:1).** Boisko Skry. Gra równorzędna bez przewagi żadnej ze stron. Skra nie wyzyskała karnego.

**Ognisko — Zabkowianka 4:0 (2:0).** Doskonały zespół Ogniska, pomimo rezerwowego składu, łatwo pokonał Zabkowiankę, w wysokim stosunku 4:0. Zawody towarzyskie na boisku 36 p. p. Sędziował p. Glass.

**Polonia II — Huragan 6:1 (3:0).** Pretendent na mistrza kl. B został na własnym boisku rozgromiony w towarzyskim meczu, przez rezerwę mistrza stolicy. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Puchniana (2), Spektora i Miedrzyckiego.

**Polonia III — Wiarus 4:1 (1:1).** Zawody towarzyskie. Przewaga Polonii uwydatniła się dopiero po przerwie.

**Victoria — Orzeł 4:1 (3:0).** Boisko 36 p. p. Zawody o mistrzostwo Ligi Okręgowej przyniosły zwycięstwo Victorii, która górowała znacznie przed przerwą. Bramki zdobyli: dla pokonanych Skowroński dla zwycięzców zaś Jasiński, Krzemiński (2) i Kwiatkowski.

**Z. Z. K. „Warszawa — Wschodnia” — Kordian 4:0.** Zawody o mistrzostwo klasy C na boisku Marymontu, łączyły się z silną przewagą kolejarzy. Przy stanie 4:0 dla Z. Z. K. sędzia p. Cajler przerwał zawody z powodu awantury urzędowej przez publiczność.

**Prażanka — Stolica 2:1 (1:1).** Zawody towarzyskie na boisku 11 Listopada. Gra równorzędna z nieznaczną przewagą strzelców w drugiej połowie. Bramki dla Prażanki zdobyli Anders i Zgliński a dla Stolicy — Ślusarski. Sędziował p. Dziedziowski.

**Zieloni — Zabkowianka 5:2 (3:1).** Znaczna przewaga Zielonych pomimo rezerwowego składu. Zawody na boisku Zielonki w Zielonce. Bramkami podzielili się Żydok (2) Wiśniewski, Gosławski i Kolman. Sędziował słabo p. Kuratowski.

**Zieloni II — Zabkowianka II 4:0.** Mecz toczył się tylko do przerwy, gdyż Zabkowianka bojąc się większej przegranej, zeszła z boiska przy stanie 4:0. Bramkami podzielili się: Zaczek, Ciborowski, Kochański i Staniszewski. Sędziował p. Kolman.

**Y. M. C. A. — Zieloni 2:1 (15:11, 9:15, 15:8).** Zawody piłki siatkowej. Zasłużone zwycięstwo Y. M. C. A. Miejscowi bez treningu. Sędziował p. Żydok.

### KRAKÓW

**Pogoń — Wisła 2:0 (0:0).**

Pierwsza tegoroczna porażka Wisły na własnym boisku — zresztą dość nieoczekiwana. O ile bowiem liczono się swego czasu z porażką Wisły na gruncie lwowskim o tyle przypuszczano, że Wisła zrewanżuje się swemu odwiecznemu rywalowi sowiec w drugiej kolejce. Tymczasem sześciotygodniowe masy publiczności widziały grę ostrą, piękną, zakończoną zwycięstwem i to zasłużonym — gości.

Mecze między drużynami Lwowa i Krakowa mają swoją specyficzną tradycję. Zacierają się

wtedy wszelkie niedociągnięcia, znikają słabe formy, a toczy się jedynie bój o hegemonję obu miast. To też, chcąc w drużynie Pogoni wysunąć kogokolwiek na pierwszy plan, znacząco by skrzywdzić resztę, gdyż wszyscy gracze bez wyjątku wydawali z siebie maximum wysiłku i dobrej woli, a w konsekwencji każdy grał o klasę albo więcej powyżej swej obecnej formy. Pogoń jako całość zrobiła, zwłaszcza po pauzie, świetne wrażenie, to też nie możemy rozpisywać się o jednostkach. Wisła natomiast, jak to już zaznaczyliśmy niejednokrotnie, robiła wrażenie zespołu, któremu należy się absolutnie odpoczynek, by wyszedł znowu na samotne wyżyny swych umiejętności, całość nie miała wybitnie słabych, ale też nie miała wybitnie dobrych punktów, a skuteczności przeskadzała hyperkombinacja i nazbyt drobnostkowe bawienie się ataku. Pomocnicy skrajni zbyt opiekowali się środkiem boiskiem, jedynie back'i robili co mogli, tak, że Folga miał stosunkowo mało pracy. Był jednak znacznie gorszy od swego vis à vis, jak również od zwykłych swych wyczynów.

Grę zaczyna Wisła z słońcem, przeprowadzając Balcerem kilka ataków, z których zwłaszcza jeden, po przejęciu piłki od Reymana III był przepiękny. Po kilkunastu minutach zde-



Moment z meczu Wisła — Polonia w Krakowie.

nerwowaniu Pogoń przychodzi jednak do głosu i już w chwilę później wspaniały strzał Wacka mija bramkę czerwonych. Tempo jest niezmiernie szybkie, Wisła marnuje kilka pewnych pozycji, jedyną jej dorobek, to korner. Gra naogół jest otwarta, z lekką przewagą gospodarzy, Pogoń w tym okresie przeprowadza tylko sporadyczne, lecz groźne ataki. Sędzia interwenjuje często, gdyż obie drużyny popełniają szereg drobnych wykroczeń, supremat w grze ostrej ma jednak Pogoń. Sobociński broni kilkakrotnie bardzo pięknie i stylowo, resztę niweczy pech i nadmierna kombinacja i przetrzymywanie piłki przez Wisłę.

Lwowianie obstawiają skrzydła Reymana I. Wystarczy, by gracz ten dostał piłkę, już ma koło siebie trzech do czterech niebieskich. Reyman III w polu dobry, aż do czasu, gdy dostał porządnie piłkę, od tej chwili tylko statuje, a nawet psuje dużo. Między braćmi panuje wyraźna dysharmonia, której słowne objawienie dociera aż do trybun. W 35 minucie Hanke marnuje wolnego z bardzo dogodnej pozycji. Pierwsza połowa kończy się bez bramki.

Po pauzie Pogoń naciera z niesłychanym rozmachem, uzyskując coraz większą przewagę. Widoczna jest niezłomna wola zwycięstwa za wszelką cenę. Zapał ten zostaje uwieczniony pomyslnym skutkiem: w 5 minucie Wacek uzyskuje prowadzenie przyziennym strzałem. Teraz Pogoń gra na utrzymanie wyniku. Wacek coś się do tyłu, Deutschman nie myśli już o ofensywie. Wisła jest zdeprymowana, traci resztki siły przebojowej, a tem samem zapewnia Pogoni zwycięstwo. Zachodzące słońce sprzymierza się z Lwowem.

Pogoń słabnie — zda się, lecz Wisła bawi się, przez ten czas Lwów ma czas zamurować dokładnie swą świątynię. Wisła w tym czasie gości dość często na polu przeciwnika. W 32 minucie Pogoń podwyższa wynik do 2:0, poczem tempo wzmagą się, niesłychanie, Lwowianie pokazują grę koncertową z najlepszych swych czasów, wyniku jednak już nie zmieniają.

Sędzia p. Hanke z Łódzkiego Kolegium Sędziów.

Obie drużyny w pełnych składach. Rogów 2:2 (0:2).

### KATOWICE.

I. F. C. — Polonia 4:3 (2:2).

Występ warszawskiej Polonii w Katowicach nie skończył się, jak ogólnie przewidywano wysokocyfrową porażką gości. Goście nie tylko że stawili zacięty opór, ale nawet w pierwszej połowie, grając z wiatrem i ze słońcem byli zdecydowanie drużyną lepszą.

Napad Polonii o składzie Zimowski, Tupalski, Grabowski, Ałaszewski, Krygier, mimo, że nie pracował zbyt kunsztownie, zdobywał szybko teren prowadząc zarówno lewą, jak w prawą stronę niebezpieczne gwałtowne wypadki. Gra pomocy wypadła już dużo gorzej. Jedynie Jelski dał do przerwy grę pełnowartościową. Obaj bocznicy — Loth IV i Konarski ofensywnie prawie że nie istnieją. Niedokładne podania wysyłane z za linii przeciwnego wypadu — to właśnie sposób w jaki pomocnikowi grać absolutnie niewolno. Jeszcze gorzej było z linią obrony. Nietreningowany, choć grający z myślą, niezły taktycznie i technicznie, ale słaby fizycznie Jelski II nie mógł sobie dać rady z silnymi fizycznie, wysokimi napastnikami I. F. C. Między innymi był jeszcze słaby. Gracz ten gra o klasę gorzej, niż w roku ubiegłym. Stracił zupełnie wykop, technika fatalna, złe biegi, jest niezwinny i źle gra ciałem. Za tę słabotkę parę grał po raz pierwszy w bramce Kisieliński. Żelazny spokój, pewność chwytu i zwinność sprawiają że na „robota” Kisielińskiego patrzy się z przyjemnością. Specjalnie nie błysnął, ale swoje wykonał bez błędów.

I. F. C. wystąpiło w oryginalnym składzie z Görlitzem I na środku napadu. Bramkarz Wesser; obrońcy: Pohl, Heidenreich; pomoc: Wylezol, Wieczorek, Bischof; napad: Jozske, Kozok II, Görlitz I, Görlitz II, Bitner.

U gospodarzy siła drużyny leżała w obronie i pomocy. Trio obronne pracowało bez zarzutu, pracowała pomoc wspierała wydatnie zarówno obronę, jak i napad. Napad był najsłabszą linią katowiczana. Dobrze zbudowani, dobrzy technicznie, lecz nieruchliwi gracze, grają systemem dość prymitywnym psując chętnie długimi podaniami skrzydła.

Już w kilka minut po zaczęciu gry prostopadłe podanie Görlitza chwytą Kozok II, i zmylwszy ciałem niezdarne Międzyńskiego umieszcza piłkę w siatce.

Polonia odpowiada szybkimi atakami. Wreszcie po kilku ładnych zagraniach podbramkowych Jelski po przez dziesiątek nóg pewnie umieszcza piłkę w rogu. 1:1.

Polonia cały czas przeważa. Piękne biegi Krygiera kończą się niebezpiecznymi strzałami: trzy razy piłka muska słupki. Wreszcie Zimowski otrzymuje piłkę stojąc swobodnie i pewnie strzela bramkę. Na dwie minuty przed przerwą, podobną sytuację jak na początku gry, tym razem wynikającą z winy Jelskiego II, wyzyskuje Bischof. Przerwa 2:2.

Po przerwie I. F. C. lekko przeważa. Gracze pracują całą parą. Do wysokiej piłki dośrodkowanej z pomocy wyskakują w powietrze Görlitz I i Międzyński, Görlitz z wysiłkiem chwytą piłkę głową i ciężko spada na jedną nogę. Nie może wstać: noga złamana!

Po czterech minutach przerwy gra toczy się dalej. Dużo więcej zdeprymowani wypadkiem są goście, niż gospodarze. Zła gra obrońców Polonii pozwala znowu przedrzeć się Kozokowi i strzelić trzecią bramkę. 3:2. Po paru minutach Międzyński uderza ręką łatwą, wolno biegnącą z powietrza piłkę: karny. Pewnie strzela Heidenreich 4:2. Od tej chwili warszawiacy znów mają przewagę. Szereg ambitnych ataków kończy bramka Zimowskiego strzelona z centry Krygiera.

Mecz należał do rzędu tych, które obserwuje się z przyjemnością. Obie drużyny grały ambitnie, pokazując od czasu do czasu niezłe pociągnięcia. Polonia w znacznej mierze poprawiła złą opinię, jaką ją poprzedziła.

Zawody prowadził poprawnie p. Korngold z Krakowa.

### TORUŃ.

T. K. S. — Jutrzenka 4:3 (2:3).

W niedzielnym meczu o mistrzostwo Ligi Jutrzenka stawiała dzielny opór miejscowym i do przerwy potrafiła prowadzić w stosunku 3:2.

Po przerwie opadła nieco na siłach i pozwoliła TKS-owi nie tylko wyrównać lecz zdobyć w ostatniej minucie gry decydującą bramkę.



Gra przez cały niemal czas — otwarta.

W pierwszej połowie serię bramek rozpoczyna T. K. S. ze strzału Suchockiego. Następnie wyrównywa Jutrzenka przez Krumholza, a potem uzyskuje prowadzenie ze strzału Grunberga. Po pewnym czasie Stogowski uzyskuje wyrównanie, lecz jeszcze przed przerwą Reiss uzyskuje trzecią bramkę dla Jutrzenki.

Po przerwie TKS wyrównywa przez Gumowskiego Adolfa. W 70 minucie sędzia usuwa z boiska Grunberga z Jutrzenki i Wierzchowskiego z TKS. Zdaje się, że mecz skończy się na remis, gdy na minutę przed końcem gry Suchocki strzela zwycięzki punkt dla toruńczyków.

Sędzia p. Nawrocki z Poznania.

Stosunek rogów 6:5 na korzyść TKS-u.

### ŁÓDŹ.

Ł. K. S. — Ruch 6:2 (1:0).

Z niemałym zaciekawieniem przypatrywano się interesującym zawodom o mistrzostwo Ligi, rozegranym między Ł. K. S. i Ruchem. Ostatnie w sezonie na własnym gruncie zawody chciał Ł. K. S. rozstrzygnąć na swą korzyść i w zupełności mu się to udało. Ambicja czerwonych, technika i wspaniała orientacja oraz centry skrzydłowych obok dobrej dyspozycji strzałowej pozwoliły napastnikom Ł. K. S. 6 razy umieścić piłkę w bramce przeciwnika, który mimo przegranej okazał się drużyną o nieprzeciętnych walorach i dał dowód, że nigdy nie upada na duchu, czego dowodem żywiołowe ataki w końcu gry, które doprowadziły do zdobycia dwóch honorowych punktów. Ł. K. S. wystąpił w zwykłym składzie ze szczególnie Miłą w bramce, ze swoją niezawodną obroną, w której Cyll zadziwiał techniką, a Gałęcki wykopem, z dobrą w tym dniu pomocą, w której na pierwszy plan wybijał się pracowity Jasiński i z doskonale strzelającym atakiem, gdzie najlepsza tym razem była środkowa trójka, zdobywając wszystkie bramki.

Z drużyny Ruchu na pierwszy plan wysunął się atak, szczególnie jego lewa strona, która stwarzała szereg groźnych momentów. Pomoc przeciętna, a obrona ma na swym sumieniu parę bramek, bramkarz dobry obronił cały szereg strzałów.

Drużyny wystąpiły w następujących składach. Ł. K. S. Miła, Cyll, Gałęcki, Jasiński, Trzmiel, Gosławski, Śledź, Aldek, Miller, Sowiak i Stollenwerk. Ruch: Kremer, Kuc, Kusz, Kenig, Gąsior, Badura, Voreiter, Katzy, Rebusione, Sobota, Frost.

Po gwizdku sędziego gospodarze odrazu przysięgnęli i szybko atakując zdobywają w 5 min. przez Sowiaka bramkę strzeloną nie do obrony pod poprzeczkę. Po tym szybkim sukcesie gospodarze wciąż prą naprzód, lecz Ruch otrząsa się z przewagi przeciwnika i zaczyna atakować, przeważnie prawą stroną, lecz brak dyspozycji strzałowej i dobra oraz szczęśliwa gra Mili jest murem nie do przebycia. Pierwsza połowa gry nie przynosi zmiany dopiero prawdziwy grad strzałów zasypał bramkę Ruchu po przerwie.

Pierwsze minuty po przerwie przynoszą cały szereg ataków i nie wróżą wielkiej klęski Ruchu, lecz naraz Ł. K. S. przypuszcza atak obrońcy przez Kusza na róg. Stollenwerk bije fałszerzem, piłka obciera się o poprzeczkę i wpada bramkarzowi w ręce, lecz ten zdetonowany i obstawiony szczerze, szczególnie przez swą obronę puszcza i bramka siedzi. Ł. K. S. jednakowoż nie cieszy się z przypadkowo zdobytej bramki, lecz znów atakuje i Aldek z piłką przebija się i strzela tuż obok wybiegającego bramkarza. Trzecia bramka wywołała na widowni huragan oklasków, zachęcając do dalszych sukcesów, które nie dają na się długo czekać, bo Ł. K. S. stale na froncie atakuje raz po raz dążąc do podniesienia wyniku. Czwartą bramkę zdobywa Miller z przeboju. Inicjatorem piątej bramki był Śledź, którego piękną centrą łapie Sowiak i piękną główką umieszcza w siatce, niezadługo znów Śledź centruje i ten sam gracz zdobywa ostatnią bramkę. Ruch nie traci animuszu mimo tak wysokiej przegranej, zaczyna zaciekle atakować, wyszukując Ł. K. S.-u zdobywa w krótkich odstępach czasu 2-ie bramki przez Voreitera i Katzego.

Zawody prowadził p. Niedźwierski ze Lwowa bardzo dobrze i zyskał sobie doskonałą opinię tak u graczy jak i u widzów. Życzyłby należało, aby Łódź częściej widziała u siebie tak obiektywnych sędziów. Te kilka słów prezesowi Kolejum Sędziów pod rozprawę.

K.

Inne mecze w Łodzi: O puchar „Expressu”: Widzew — Hakoah 2:1 i GMS — Sokół (Zgierz) 2:0. Turyści komb pokonali SSKM. Chojny 3:2.

W Pabjanicach „derby lokalne” — PTC — Burza zostały przerwane przy stanie 2:2 przez sędziego z powodu bijatyk na boisku.

### LWÓW.

Czarni — Warta 3:3 (1:2).

Mimo wyraźnej przewagi technicznej Warty, mecz przyniósł wynik remisowy 3:3. Do przerwy prowadził jednak poznaniacy 2:1.

Dwie bramki dla Czarnych padły z rzutów karnych (Witkowski), trzecią strzelił Nastula. Bramki dla Warty zdobyli Wojciechowski (2) i Staliński.

Sędziował p. Jedliński.

Garbarnia — 6 p. lotników 3:3 (1:0).

Mecz o mistrzostwo Lig okręgowych. Bramki dla Garbarni zdobyli: Smoczek (2) i Jelonka. a dla wojskowych — Kamiński, Matecki i Olejniczak (z karnego).



Puchar i nagrody ofiarowane przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne na piłkarski turniej szóstkowy. Puchar zdobyła Warszawianka.

Repr. Lwowa — Repr. Młodzieży Polskiej z Westfalii 5:0 (4:0).

W skład reprezentacji Lwowa wchodził przeważnie gracze Lechji, którzy nie mieli trudnej roboty ze słabym zespołem gości z Westfalii.

Bramki zdobyli: Rusiecki (2), Tarczyński, Czudziak i Wieczysty.

### KATOWICE.

Śląsk — ŁTSG 3:0 (0:0).

Mecz o mistrzostwo Lig okręgowych przyniósł pewne zwycięstwo drużyny Siemianowickiej nad łodzianami w stos. 3:0 (0:0). Bramki zdobyli: Marchewka (dwie) i Struś.

Do pauzy gra równorzędna, po pauzie przewaga miejscowych. ŁTSG grał z pechem.

### PIŁKA NOŻNA NA ŚLASKU.

Wyniki spotkań piłkarskich były następujące: Słowian (Katowice) 1 KS Tarnowskie Góry 1:1 (0:1), 07 Siemianowice — 1 KS Tarnowskie Góry 11:4 (3:0), Orzeł (Woźnowiec) — Policjany KS 1:0 (0:0), Zależe 06 — Iskra (Siemianowice) 3:2 (2:1), AKS (Królewska Huta) — 4:2, Kolejowy KS 3:0, Pogoń (Katowice) — Zjedn. Przyj. Sportu (Król. Huta) 4:2, Dąb (Katowice) — Diana 4:1.

### GDĄŃSK.

W niedzielę dn. 9 b. m. odbył się mecz na boisku „Sokoła” we Wrzeszczu, który przyniósł w wyniku zwycięstwo Gedanii nad „Zopotem Sport Club”. „Gedania” zbyt często dowodzi, że jest kandydatem do Ligi (niem.) I dowodzi tego zupełnie oczywiście na zielonej murawie. Niestety „zielony stolik” często ma więcej racji, bo potrafi niejednokrotnie utracić cenne punkty, zmniejszyć ilość drużyn wchodzących w skład Ligi i t. p., aby tylko tego

klubu do niej nie dopuścić. Nie widać jednak w „Gedanii” zniechęcenia. Zawodnicy jej twarzą pracą dążą do wytkniętego celu. Jeżeli jej jeszcze odrobinę więcej dołożą, napewno wysiłki zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem. Szczęść Boże!

Mecz mniej interesujący w pierwszej połowie, wykazał rosnącą przewagę „Gedanii”. Stan do przerwy 0:0. Druga połowa przyniosła zdecydowane zwycięstwo Gedanii w stosunku 4:1. Gedania grała ambitnie i z temperamentem. Z. S. C. nie wykorzystał rzutu karnego. W barwach Gedanii widzieliśmy znanego na terenie polskim Nizińskiego, który już niejednokrotnie wchodził w skład drużyny reprezentac. Polski.

### POZNAN.

Repr. Poznania — repr. Mł. Polskiej z Westfalii 4:1 (2:0).

Rozegrany ostatnio mecz pomiędzy reprezentacją Poznania i reprezentacją Młodzieży Polskiej z Westfalii zakończył się porażką gości w stosunku 1:4 (0:2).

Drużyna miejscowa wystąpiła bez graczy Warty.

Przez cały czas gry przewagę Poznania. W pierwszej połowie zdobywają bramki Gabrysiak i Smiglak, a w drugiej — Smiglak i Różycki.

Jedyny punkt dla gości strzela Kryszan z karnego na 3 min. przed końcem gry.

Pogoń — Legia 3:2 (2:2).

Mecze tych dwu drużyn są w Poznaniu — poza ligowymi oczywiście — zawsze najciekawszymi. Legia została mistrzem okręgowym, a „Pogoń” ma do tego mistrzostwa pretensje. Szukają więc w meczach towarzyskich te dwa kluby umocnienia swojego „prestige’u”, jednak ze skutkiem ujemnym, gdyż zwycięstwo przypadło raz tej to znowu drugiej drużynie.

Gra żywa, przyciem „Pogoń” w polu lepsza, zwłaszcza po przerwie miała wyraźną przewagę. „Legia” pod bramką groźniejsza, nie wytrzymała tempa.

Bramki dla Pogoni zdobyli: Śmiślak, Banaszkiewicz i Pawlak. dla Legii: Błażkiewicz i Jędrzejczak. Sędziował p. Baranowski. Publiczności dość dużo, mimo przecudnej wprost pogody.

### LUBLIN.

Mecz o mistrzostwo kl. B.

Hasmonea (Równe) — Plage Leśkiewicz (Lublin) przyniósł zwycięstwo ostatnim w stosunku 0:1. Bramkę dla zwycięzców strzelił jeden z najlepszych napastników Lublina Rućkiewski. Plage Leśkiewicz wszedł ostatecznie do klasy A.

AZS i WKS „Unia” gościły u siebie drużyny wojskowe z Kowla, z którą rozegrały rewanżowe spotkanie.

WKS „Unia” zwyciężyła w stosunku 6:0 AZS.

Drużyna gości poza brakiem techniki zdradzała zupełne nieprzygotowanie lekkoatletyczne (wskutek czego nie mogła wytrzymać tempa miejscowych).

Na meczu AZS — WKS Kowel dobrze sędziował pan Moniak, co umyślnie podkreślano w przeciwstawieniu do sędziowania nieraz skandalicznego innnych panów.

### BIAŁYSTOK.

WKS. 42 p. d. — ŻKS. 1:0 (1:0).

Ostatnie spotkanie o mistrzostwo Ligi podokręgu białostockiego. Sędzia p. Ludertowicz WKS grał ambitnie, bowiem przy wygranej miał zdobyć i zdobył mistrzostwo tegoroczne. ŻKS. również grał nieźle, lecz pociągnięcia i dogodne sytuacje kończyły się na niczem. Nie miał szczęścia w tym dniu. Swą grą do przerwy ŻKS. jeszcze dał ufać na wyrównanie, lecz po pauzie wojskowi już przez cały czas „murowali” bramkę ŻKS. Przy stosunku 1:0 dla wojskowych sędzia odwołał zawody.

Pierwsze miejsce zdobył WKS 42 p. d. — 14 punktów drugie — „Sparta” — 13 pkt., trzecie — „ŻKS.” — 9 pkt., BOSO. i „Haszomir” podzielili się 4-tym i 5-tym miejscem.

L. S.

### Mistrzostwa Lig okręgowych.

Rozgrywki międzyokręgowe dla mistrzów Lig okręgowych rozpoczęły się przed kilku tygodniami, jednak ze względu na to, że mistrzem ligi krakowskiej została Garbarnia (a nie Podgórze), dwa z rozegranych spotkań (Śląsk — Podgórze i ŁTSG — Podgórze) unieważnione.

Dotychczas odbyły się więc następujące mecze: ŁTSG — 6 pułk lotniczy 3:2 6 p. lotn. — Garbarnia 3:3, Śląsk — ŁTSG 3:0. W mistrzostwie prowadzi Śląsk (2 pkt.) przed ŁTSG (2 pkt.), Garbarnia (1 pkt.) i 6 p. lotn. (1 pkt.).



REKORD BRAMEK.

- 37 br.: Reyman I.
- 27 br.: Łańko.
- 25 br.: Kuchar.
- 21 br.: Staliński.
- 20 br.: Przybysz, Steuerman
- 19 br.: Görlitz II, Geisler, Jung.
- 18 br.: Herbstreich.
- 17 br.: Adamek, Garbień.
- 16 br.: Krumholz.
- 15 br.: Sawka, Mahler.
- 14 br.: Ciszewski, Czulak.
- 13 br.: Balcer, Katzy, Aldek.
- 12 br.: Gumowski P.
- 11 br.: Nawrot, Sobota, Bacz, Sowiak, Kozak II.
- 10 br.: Al. Kubik.
- 9 br.: Ałaszewski.
- 8 br.: Cieszyński, Chmielowski, Bałczewski, Emchowicz, Rebuzone.
- 7 br.: Barmherzig I, Rochowicz.
- 6 br.: Durka, Kotlarczyk II, Radomski, Kogut, Suchocki II, Nastula, Grabowski, Tupalski.
- 5 br.: Kulawiak, Błaszczński, Haselbusch, Keyman II, Szerfke, Kosicki.
- 4 br.: Przeździecki, Szabakiewicz, Jozke, Michalski II, Frost, Korngold, Zwierz II, Grunberg, Miller.
- 3 br.: Redlich, Bersz, Lange, Jańczyk, Halpern, Luxenburg II, Walter, Parnes, Hiebel, Czech, Seidel, Gebartowski, Stogowski, Wojciechowski, Zimowski, Krygier.
- 2 br.: Dabert, Słonecki, Dittmer, Domiczek, Harasymowicz, Hanke, Cyll, Marczewski, Urlich, St. Kubik, Wolfstahl, Stollenwerk, Wiśniewski, Reiss, Witkowski, Jelski.
- 1 br.: Wieliszek, Kempa, Wójcik III, Krawus, Magin, Witkowski, Klamut, Winnicki, Hamburger Pitzele, Hahn, Bartoszek, Hutzner, Sroka, Switalski, Szczepański, Barmherzig II, Bajorek, Radojewski, Steigler, Trzmiela, Amirowicz, Jończyk, Puchniacz, Deutschman, Szmidt, Szaller, Suchocki I, Wypijewski, Szenajch, Redler, Gumowski A., Voreiter, Bischof, Heidenreich.

Mecz Polska — Węgry.

W dniu 23 b. m. w Krakowie rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Węgry.

TABELA LIGOWA

Po ostatnich rozgrywkach stan mistrzostwa ligi przedstawia się następująco:

K L U B						
	gry	zwycięstwa	remis	przegrane	bramki	punkty
Wisła	25	19	1	5	93 : 30	39
I. F. C.	23	16	—	7	61 : 38	32
Pogoń	23	13	3	7	65 : 33	29
Warta	23	12	2	9	66 : 54	26
Ł. K. S.	25	11	2	12	52 : 48	24
Legia	23	11	2	10	63 : 61	24
Turyści	21	10	3	8	45 : 44	23
T. K. S.	24	10	2	12	54 : 84	22
Polonia	23	7	7	9	50 : 64	21
Czarni	23	8	4	11	40 : 48	20
Hasmonea	23	7	6	10	49 : 67	20
Ruch	22	8	4	10	32 : 45	20
Warszawianka	22	6	2	14	42 : 58	14
Jutrzenka	24	3	4	17	38 : 75	10

MISTRZOSTWA MOTOCYKLOWE POLSKI.

Wyścigi motocyklowe o szosowe Mistrzostwo Polskie, zorganizowane zostały w ostatnią niedzielę przez Klub Motocyklowy w Grudziązu na życzenie Polskiego Związku Motocyklowego. Jako teren wyścigów wybrany został czworobok szos pod Grudziądzem, znajdujący się w bardzo dobrym stanie, jednakże uniemożliwiający rozwijanie dużych szybkości średnich, ze względu na znaczną trudność zakrętów. Jedno okrążenie toru wynosiło 10 km., a miał on być objechany 25 razy, co dawało dystans 250 km.

Do startu stanęło 24 motocyklistów w czem siedmiu jeźdźców niemieckich z Gdańska i Prus. Bieg w szybkim tempie poprowadził znany jeździec poznański Koszczyński. Później, gdy skutkiem defektu pozostał on w tyle, na czoło wyszedł Roehr z Gdańska. Ten jednak zmuszony był wycofać się w dziesiątym okrążeniu a na jego miejsce wyszedł Bouvain z Królewca. Lecz i ten po kilku okrążeniach upada na zakręcie i rozbija maszynę. Pierwsze miejsce zdobywa Skierka z Gdańska i prowadzi przez czas dłuższy. Dopiero na ostatnich okrążeniach, Koszczyński, który miał w międzyczasie kilka upadków i defektów, stoczył ze Skierką mordczą walkę i przybył pierwszy do celu, przyjmowany entuzjastycznie przez widzów.

Kategoria 250 ccm.: 1) Rychter (Warszawa) na motocyklu Puch w czasie 4 g. 8 m. 50 s., szybkość średnia na godzinę 60 klm.; 2) Liebert (Gdańsk) na D. K. W. i 3) Wegner (Łódź). Kategoria 350 ccm.: 1) Koszczyński (Poznań) na motocyklu Cotton w czasie 3 g. 13 m. 35 s., szybkość średnia na godzinę 77,7 klm.; 2) Kołaczkowski (Cieszyn) na Raleigh w 3 g. 39 m. 34 s.; Schönborn (Łódź) na B. S. A. w 3 g. 43 m. 18 s.

Kategoria 500 ccm.: 1) Zwiedzowski (Łódź) na motocyklu O. E. C. w 4 g. 4 m. 5 s., szybkość średnia na godzinę 61,5 klm.

Kategoria ponad 500 ccm.: 1) Skierka (Gdańsk) na motocyklu Triumph w czasie 3 g. 13 m. 30 s., szybkość średnia na godzinę 77,6 klm.; 2) Drews (Gdańsk) na Harley - Davidson 3 g. 30 m. 50 s.; 3) Polański (Cieszyn) na Coventry w 4 g. 7 m.

Marjan Krynicki.

LEKKI A T L E T Y K A

PIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO POLSKI W WILNIE.

Rozegrany w dniu 9 października w Wilnie pięciobój o mistrzostwo Polski zgromadził na starcie 8 zawodników, reprezentujących 4 kluby miejscowe (3 p. sap., Pogoń, AZS. i Strzelec), oraz 2 zamiejscowe (Polonia i AZS. Warszawa).

Główna walka o pierwsze miejsce rozegrała się pomiędzy Cejzikiem (Polonia) a Wieczorkiem (3 p. sap. Wilno), który był bardzo bliz-

kim zdobycia mistrzostwa, mając handicap w 3 konkurencjach 136 pkt.

Cejzik poważnie zagrożony przez swego współzawodnika nie dał jednak za wygraną i w rzucie dyskiem nadrobił z nawiązką utracone punkty, osiągając najładniejszy wynik dnia (40 m. 50,5 cm.) w tej konkurencji.

O trzecie miejsce walczyli: Rej (AZS. Warszawa) i Żardzin (Zw. Strzelecki). Zwyciężył Rej dzięki lepszym rzutom.

Sensacją dnia była przegrana Halickiego (Pogoń) w biegu 1500 m. do Mejry (Polonia). Na usprawiedliwienie jednak najlepszego średniodystansowca wileńskiego trzeba dodać, że był on w tym momencie zawodów niedysponowany, co dało się zauważyć już podczas pierwszego okrążenia.

Zawodnicy Wil. Okręgu okazali się naogół nieźle przygotowani do pięcioboju. Szczególnie wyróżnić należy: Żardzina (Zw. Strzelecki Wilno), który ma wszelkie dane na b. dobrego wielobojowca.

W wyniku końcowym zawodów I miejsce i mistrzostwo Polski w pięcioboju zdobył Cejzik (Polonia Warszawa), osiągając 3,262,5 pkt., t. j. o 41 i 94 mniej od zeszłorocznego wyniku. 2) miejsce zajął Wieczorek (3 p. sap. Wilno) 3064,43 pkt., 3) Rej (AZS. Warszawa) 2949,96 pkt., 4) Żardzin (Zw. Strz. Wilno) 2769,425 pkt., 5) Mejro (Polonia Warszawa) 2674,535 pkt., 6) Sidorowicz (AZS. Wilno) 2656,75 pkt., 7) Halicki (Pogoń Wilno) 2647,045 pkt., 8) Filemonowicz (AZS. Wilno) 1808,165 pkt.

Wyniki techniczne były następujące:

Skok wdal. 1) Wieczorek 628,5 cm., 2) Rej 613 cm., 3) Mejro 602 cm., 4) Żardzin 600 cm., 5) Cejzik 584 cm., 6) Filemonowicz 566 cm., 7) Halicki 561 cm., 8) Sidorowicz 554 cm.

Rzut oszczepem: 1) Wieczorek 48,79 m., 2) Cejzik 47,84 m., 3) Rej 41,64 m., 4) Halicki 41,23 m., 5) Żardzin 40,55 m., 6) Sidorowicz 40,24 m., 7) Meyro 32,57, 8) Filemonowicz 28,87 m.

Bieg 200 m.: 1) Żardzin 24,2, 2) Meyro 24,3, 3) Wieczorek 24,4, 4) Cejzik 24,4, 5) Halicki

24,5, 6) Rey 24,7, 7) Sidorowicz 25,7, 8) Filemonowicz 26 sek.

Rzut dyskiem: 1) Cejzik 40,50 m., 2) Wieczorek 33,92 m., 3) Rej 31,65,5 m., 4) Sidorowicz 29,73,5 m., 5) Filemonowicz 28,89,5, 6) Żardzin 28,21,5 m., 7) Meyro 27,88 m., 8) Halicki 27,77,5.

Bieg 1500 m.: 1) Meyro 4:30, 2) Sidorowicz 4:34,4, 3) Rej 4:45,2, 4) Halicki 4:53,5, 5) Żardzin 4:54,2, 6) Cejzik 5:13,1, 7) Wieczorek 5:26,9, 8) Filemonowicz 5:54,6.

Organizacja zawodów była bez zarzutu.



Cejzik.



Cenny puchar i żetony firmy „Elektrolux” dla zwycięzców lekkooatletycznego 10-cio-boju drużynowego.



## WARSZAWA.

## KOBIECE ZAWODY LEKKOATLETYCZNEJ „SKRY”.

**Skok wwyż:** 1) Witkowska — 1,20 m., 2) Marciniakówna — 1,15, 3) Żychowska — 1,10 m.; **skok w dal:** 1) Sawicka — 3,71, 2) Marciniakówna — 3,55, 3) Witkowska — 3,44; **skok w dal z miejsca:** 1) Sawicka — 1,87, 2) Żychowska — 1,81, 3) Mazurkiewiczówna — 1,67.

**Bieg na 60 mtr.:** 1) Sawicka 9,8 s., 2) Marciniakówna, 3) Witkowska; **100 mtr.:** 1) Marciniakówna — 16 s., 2) Sawicka — 16, 3) Mazurkiewiczówna; **800 mtr.:** 1) Sawicka — 3:28 m., 2) Witkowska, 3) Żychowska.

**Rzut kulą:** 1) Sawicka — 7,71 m., 2) Żychowska — 7,12, 3) Witkowska — 6,83; **Oburącz:** 1) Sawicka — 12,99, 2) Żychowska — 12,69, 3) Marciniakówna — 10,60; **Dysk:** 1) Sawicka — 25,80 m. (rekord klubowy), 2) Witkowska — 21,14, 3) Żychowska — 19,37; **Oburącz:** 1) Sawicka — 42,59 m., 2) Żychowska — 39,34, 3) Marciniakówna — 31,65 m.; **Oszczep:** 1) Mazurkiewiczówna — 18,68, 2) Sawicka — 17,65, 3) Żychowska — 15 m.

Poza tym odbyło się dokończenie zawodów lekkoatletycznych Skry (waskich), z następującymi wynikami: **800 mtr.:** 1) Rusek — 2:18,2, 2) Damiński — 2:26, 3) Arciszewski II; **Trójskok:** 1) Rusek — 10,40 m., 2) Karczmarczyk — 10,32 m., 3) Orzeł — 10,27.

## ZAWODY NA „ODZNAKE”.

W Agrykoli rozegrane zostały w dn. 9. X. zawody lekkoatletyczne na odznakę PZLA. Najlepsze wyniki osiągnęli: W grupie chłopców: 60 m. Minkiewicz 8 sek., w dal — Ptaszycki 503, 300 m. — Latawiec 43 sek. W grupie kobiet: 60 m. — Warocka 8,7, 150 m. i 500 m. — Tomkowska 26,5 i 1:41,4. W grupie mężczyzn: 100 m. Kostrzewski 12 sek., 400 m. — Jaworski 55 sek., 1500 m. Chrostowski 5:02, 5 klm. — Celiński 17:51, w dal — Maciaszczyk 594 cm, kula — Trojanowski 906; dysk — Trojanowski 31,41, kula oburącz — Freinberger 16,54, trójskok — Michałowski 10,20.

## HARCERSKIE ZAWODY.

Wyniki harcerskich mistrzostw stolicy są następujące: 100 m. — Łada (33 dr.) 12 sek. przed Pillatem (17 dr.), 1500 m. — Żak (39 dr. 4:48,4 przed Kwiatkowskim (17 dr.), 3 klm. — Żak 11:02 przed Zglińskim (7 dr.), w wyż — Manduk (23 dr.) 155 przed Zakrzewskim (1 dr.), w dal — Zgliński 558 cm, przed Ładą i 553 cm., dysk — Michałowski (17 dr.) 29,74 przed Wilandem (23 dr.) 23,30, kula — Michałowski 8,70 przed Widelcem (23 dr.) 7,78, oszczep — Michałowski 31,36 przed Pilatim (17 dr.) 30,76.

## Zawody YMCA.

Wyniki zawodów YMCA były następujące: 100 i 400 m. — Ochowicz 12,5 i 57 sek., 1500 m., Pruszkowski 4:49, w wyż — Pruszkowski 150, kula Weigt 8,34.

## Zawody wewnętrzne Polonii.

Zawody wewnętrzne Polonii przyniosły następujące wyniki: 100 i 200 m.: Sikorski 11,1 i 23,7 przed

Kalinowskim, 400 m.: Kalinowski 57, 6, w dal: Sikorski 640 przed Górskim 603, w wyż: Jarowski 160, a poza konkursem Mejro 170, kula: Kreszewicz 9,50.

## POZNAŃ.

Ośmiobój drużynowy Pozn. OZLA. o nagrodę im. Tadeusza Suszczyńskiego rozegrano po raz trzeci podczas dziesięcioboju o Mistrzostwo Polski.

## Wyniki:

**Bieg 100 m.:** 1) Wojtkowiak (Warta) 11,6 s., 2) Piechocki (AZS.). **Bieg 1500 m.:** 1) Nowicki (AZS.) 4:49,3 s., 2) Ciaszczyk I. (Warta). **Bieg 5000 m.:** 1) Księżniakiewicz (Warta) 19,18,6 s. (czas kieszki), Nowicki (AZS.) odpadł w czasie biegu. **Sztafeta olimpijska:** Warta w składzie: Ciaszczyk I. Lempart. Pawlak, Wojtkowiak, walkowerem. **Skok wwyż:** 1) Banaszkiewicz (W.) 1,60 m., 2) Piechocki (AZS.) 1,50 m. **Skok w dal:** 1) Pawlak (W.) 5,95 m., 2) Karolczak (AZS.) 5,55 m. **Rzut dyskiem:** 1) Heliasz (Warta) 34,29 m. **Rzut oszczepem:** 1) Tomaszewski (AZS.) 48,09 m., 2) Heliasz (W.) 38,19 m.

W punktacji zwycięża Warta 16,7 pkt.

## Zawody o odznakę sportową PZLA

Najlepsze wyniki: **100 mtr.:** 1) Piechocki (AZS) 12 s., 2) Sobala (Sokół) 12,1 s., 3) Strugarek (Sokół) 12,3 s. **Bieg 5000 m.:** 1) Miałkas (Sokół) 17:32 m., 2) Ciaszczyk I. (Warta) 18:08,8 m., **Skok w dal:** 1) Starczewski (Warta) 5,79 m., 2) Strugarek (Sokół) 5,55 m., 3) Tomaszewski (AZS) 5,44 m. **Pchnięcie kulą:** Dowolną ręką: 1) Lewandowski (AZS) 9,41 m., 2) Strugarek (Sokół) 8,91 m., 3) Szlaps (AZS) 8,50 m. **Oburącz:** 1) Lewandowski (AZS) 16,90 m., 2) Szlaps (AZS) 15,74 m., **Rzut dyskiem:** oburącz 1) Hedinger (AZS) 50,29 m., 2) Robaszkiewicz (Warta) 47,65 m., 3) Gancarz (Sokół) 42,13 m., 4) Adamiak (AZS) 40,06 m.

W kategorii „chłopców” zgłosiło się 28 zawodników, a zatem liczba też bardzo mała. W szczególności AZS — 18, Warta — 8, SMP — 2, Sokół — 1 zawodnika. Zadziewia słabe obelanie zawodów w tej kategorii przez SMP i Sokoła. **Bieg 60 m.:** 1) Krygicz (AZS) 7,7 s., 2) Kurkiewicz (AZS) 8 s., 3) Krzyżagórski (AZS) i Geissler (SMP) 8,1 s. **Bieg 300 m.:** 1) Sobkiewicz (Warta) 43,8 s., 2) Gielnik (Sokół) 44,7 s., 3) Piechocki (AZS) i Klimczak (Warta) 48,4 s., **Bieg 1500 m.:** 1) Wasiak (Warta) 5:15,8 s., 2) Idziak (Warta) 5:18,2 s., 3) Pawlarczyk 20,2 s. **Bieg 3000 m.:** 1) Kroll (Warta) 11 m. 17,1 s., 2) Klimczak (Warta) 11 m. 25,2 s. **Skok w wyż:** 1) Gielnik (Sokół) 1,45 m., 2) Klimczak i Sobkiewicz (Warta) 1,35 m. **Skok w dal:** 1) Idziak (Warta) 5,57 m., 2) Wasiak (Warta), 3) Krygier. **Rzut dyskiem oburącz:** (1 kg.) 1) Włodarczyk (Warta) 64,60 m., 2) Sobkiewicz I. (Warta) 58,07 m., 3) Wasiak

**Rekordy kobiece:** K. S. „Warta” zgłosił próbę pobicia rekordu okręgowego w biegu rozstawnym 4 x 60 m., zakończoną mimo rezerwowego składu: Czajkówna II, Krzyżanka, Frydrychówna, Szymańska pomyślnie. Nowy rekord wynosi 34,9 s.

Poza tym Lutomska ustanowiła rekord okrę-

gowy w biegu na 800 m z wynikiem 3:01,8” a sztafeta w składzie: Lutomska, Frydrychówna, Krzyżanka, Szymańska pierwszy rekord Polski w biegu rozstawnym na 1200 m. (800, 200, 100, 100) w czasie 4:08,0”.

## WILNO.

## Zawody pań w Wilnie.

Po raz drugi już w bieżącym sezonie stoja nasze panie na starcie. Pierwsze zawody pań w Wilnie zorganizowane 3 miesiące temu z okazji pobytu Norlinga zapoczątkowały lekkoatletykę niewieściami w okręgu wileńskim, lecz zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym stały znacznie niżej od tych, które się odbyły z inicjatywy ośrodka w. f. Wilno ub. tygodnia.

Wyniki zawodów kobiecych: 60 i 100 m.: Lewonówna 9,5 i 15,4, w dal: Dolińska 362, w wyż: Sedrukiewiczówna 126 cm., 1000 m.: Adamowiczówna 4:01, oszczep: Lewinówna 21 cm.

Większość pierwszych miejsc zajęła młodociana zawodniczka Makabi p. Lewinówna która w danej chwili jest o klasę lepsza od reszty.

## GDAŃSK.

Ostatni tydzień zakończyliśmy zawodami lekkoatletycznymi, urządzonymi przez Podokręg Gdański Pom. O. Z. L. A.

## Wyniki są następujące.

**100 m.:** 1) Dzwonkowski (AZS.) 11,7, 2) Murawski (Sokół); **200 m.:** 1) Dzwonkowski 25,4, 2) Nełkowski (Sokół); **400 m.:** 1) Dzwonkowski 58,6, 2) Nełkowski; **800 m.:** 1) Nełkowski 2:13,6, poza konkurencją Żychski (Starogard) 2:12,9; **4x100 m.:** 1) AZS. 50,1, 2) Starogard 50,6; **110 m. z płotkami:** 1) Dzwonkowski 18,8, 2) Murawski 19,5; **skok wwyż:** 1) Dzwonkowski 167 cm., 2) Fiedler (AZS.) 157 cm., poza tym 2 zawodników po 150 cm.; **skok w dal:** 1) Dzwonkowski 618 cm. (wszystkie trzy skoki ponad 6 m.), 2) Witaszek 596 cm. Obaj AZS.; **skok o tyczce:** 1) Murawski 290 cm., 2) Sauter 280 cm. (poza konkursem 300 cm.); **rzut oszczepem:** 1) Dzwonkowski 37,79 m., 2) Jesikiewicz 37,02 m. (zawodnik ten mierzy nie więcej jak 160 cm. wysokości); **rzut dyskiem:** 1) Dzwonkowski 33,11, p. konk. Wiśniewski (Star.) 29,70; **pchnięcie kulą:** 1) Dzwonkowski 10,29 m., 2) Nełkowski 8,73 m.

## LUBLIN.

## Biegi o puchar Lublina.

W biegu o puchar m. Lublina dn. 9 b. m. zwyciężył Jerzy Hnatyk „Jur” z KS. Pogoń (Lwów). Zwycięzca pokrył trasę 4600 m. w 16 m. 56 sek. Drugi raz zdobył już Hnatyk puchar m. Lublina, gdyż zeszłoroczny bieg został unieważniony. 2) Puch Stan. (PKS. Lublin) 17:8,4 sek., 3) Marczuk Franc. (8 p. p. l.) 30 m. za drugim.

Bieg pań o tytuł Mistrzyni Lublina przyniósł zwycięstwo Ambramkównie (Zw. Strzelecki) 1200 m. 6 m. 17 sek., 2) Kowalska (Zw. Strzelecki) 40 m. w tyle. Startowało 9 zawodniczek, z których cztery wycofało się z powodu ostrego wiatru. Zimno i wiatr przyczyniły się do pogorszenia wyników. P. Ambramkówna powinna poświęcić okres zimowy solidnej pracy, gdyż posiada wszelkie warunki na crossistkę.

## KATOWICE.

## Dziesięciobój o mistrz. GOZLA.

Dziesięciobój o mistrzostwo okręgu wygrał Gilewski 5288 pkt. przed Sobikiem 4800 pkt. i Bartniczkim 4695 pkt.

Najlepsze wyniki uzyskali: 100 m. Gilewski 11,8 sek., skok w dal Gilewski 6,15 m., rzut kulą Adolf 9,45 m., skok w wyż Rak 1,60 m., bieg 400 m. Sobik 55,2 s., bieg 110 m., przez płotki Gilewski 18,2 s., rzut dyskiem Kłapczyk oszczepem Skolik i Kubisz 42,95 m., bieg 1500 28,84 m., skok o tyczce Gilewski 3,26 m., rzut m. Żyłka 4:34 min.

## KALISZ.

III Bieg „Expressu Kaliskiego” wygrał Bucholz (Sokół) 6200 mtr. — 21:40 przed Brockmanem (Jutrzenka), Janiszewskim (Sokół), Chojnackim (Sokół), Elfem (niest.), Powłdem (Sokół) i Poclikiem (Sokół).



Uczestnicy dziesięcioboju o mistrzostwo Polski.



## Z T Y G O D N I A

Cicho, cichuteńko bądźcie, bo tyle mam spraw do obgadania, że jeszcze gotów jestem o czemś zapomnieć i opuścić.

Jedno mi tylko utkwiło w pamięci, jednego tylko napewno nie zapomnę. Na Walne Zgromadzenie P. Z. L. P. N. (co znaczy: Polskiego Związku Lig Piłki Nożnej — w ten sposób oba cenne skroty piłkarskie będą ocalone) LKS. Pogoń zgłosił, jak się dowiadujemy, wniosek tej mniej więcej treści.

„Walne zebranie PZLPN. postanawia mistrzostwa Polski w klasie ligi państwowej rozłożyć na dwa lata, przyczem w pierwszym roku kluby grać będą ze słabszymi przeciwnikami, dowolnie obranymi”.

Rozumiecie? W tym roku Pogoń doszła do formy dopiero w październiku, czyli po 7 miesiącach gry. W zeszłym roku było mniej więcej to samo, ale po ciężkich przeprawach z drużynami lwowskimi, Pogoń już we wrześniu była w dobrej formie i zdobyła ostatecznie mistrzostwo Polski. Z tego wynika, że „grube Berły” Pogońi coraz to więcej zużywają czasu na dojście do formy i, że kiedyś — zdaje się niedługo — nadejdzie moment, gdy exmistrz Polski nie zdąży rozbijać się w jednym sezonie. Deska ratunku będzie wówczas wyżej przytoczony wniosek: Pogoń w jednym sezonie będzie się „wprawiać”, miażdżąc różne Jutrzenki, czy Warszawianki, zaś w drugim sezonie demonstrować nam będzie lwi pazur. Bach, — i Wisła pobita, bach, bach — I. F. C. zgnieciony, Turcyści rozgromieni w rozsypane szukają zbawczej Łodzi (czy Łodzi), Polonia, jako fetysza wozi i ustawia w bramce koguta, ŁKS. drząc prosi o litość, a stary rywal, Czarni, poniewierają się...

Nie, więcej o tem pisać nie mogę!

Na miłość Boską, wszystkie kluby ligowe jednocześnie się i nie dajcie rozkładać mistrzostw na dwa sezony!

Tak tedy Pogoń po ostatnim zwycięstwie nad Wisłą, chciałaby odziedziczyć po długoletniej posiadaczce — Cracovii, tytuł „moralnego mistrza”. Zdaniem mojem jednak, tytuł zarazem oficjalnego, jak i moralnego zwycięzcy turnieju ligowego winien przypaść twardej drużynie krakowskiej. Bo, jeżeli możemy podziwiać wspaniałe zaiste 90 minut z całego sezonu Pogońi, o ileż większe zdumienie winno nas ogarnąć, którzy oglądaliśmy 19 razy po 90 minut zwycięstwa Wisłaków? Ze Pogoń dwukrotnie zwyciężyła Wisłę, to dowodzi tylko, że w czasie meczów z nią potrafiła się zdobyć na najwyższy wysiłek nerwów, ale jak wysoce wobec tego musimy cenić drużynę, która w stanie napięcia nerwów potrafiła się utrzymać od marca do października. Wisła jest mistrzem Lig i zasłużenie, nie jest od niej lepszą Pogoń, choć ją pokonała, bo być najlepszym klubem nie znaczy: zwyciężyć najlepszego, lecz — pokonać wszystkie zespoły, stojące na drodze i w ten sposób udowodnić swą klasę.

A więc mecz krakowski traktujemy, jak ów tradycyjny „finał pocieszenia”. Zresztą jesteśmy pewni, że pocieszenie, i to pewniejsze, znajdzie Pogoń w roku przyszłym. Byłoby chciało się jej grać już w marcu.

Nasz rekord bramek zbliża się do kulminacyjnego punktu, do rozstrzygnięcia: Reyman I (Wisła) — 37 bramek, Łańko (Legia) — 27 i Kuchar W. (Pogoń) — 25. Zdaje się, że te trzy nazwiska reprezentują nietylko trzech najlepszych strzelców, lecz również trzy najlepsze zespoły. W ten sposób sama idea obserwowania ilości strzelonych przez graczy bramek okazała się trafna i ciekawą; wszak pamiętamy wszyscy, jak rekord goali się zmieniał, jak coraz to inny napastnik wyjeżdżał w górę, by później być zdystansowanym przez sąsiadów. Konkurs nasz był termometrem mistrzostw ligowych.

Oczywiście dużą rolę w rekordzie bramek odegrali bramkarze. Gdyby naprzykład taki Görlitz nie zlał sobie na początku rozgrywek nogi, to niewiadomo, czy różni strzelcy (nie Strzelcy) wpakowali I. F. C. 38 bramek. Cóż, kiedy Görlitz, jak na złość, postanowił zakasować niezatartą sławę Janka Lotha, reprezentanta Polski na backu i w napadzie, i postanowił grać w ataku. W niedzielę zlał drugi raz nogę. Może to przestroga, że będąc stworzonym do wyjmowania piłek z własnej bramki, nie należy się kusić o ich tam umieszczanie?

Górny Śląsk spłodził również drugiego bramkarza reprezentacyjnego — Kisielńskiego, którego, poczynając od tej niedzieli, prezentują

Czytelnikom, jako obrońcę cnoty stołecznej Polonii. Czas już najwyższy było poszukać bramkarza, gdy Grossa opuściło szczęście, a Zofkę... nawiedziły guzy. Zresztą ten ostatni czuje się już zupełnie dobrze i postanowił na przyszłość więcej trenować i nigdy nie leżeć zbyt długo na ziemi (w czasie meczu, oczywiście).

A teraz kilka króciutkich wiadomości:

23 października gramy mecz tylko z Węgrami (z Jugosławią odwołany). Sześć drużyn ligowych nie może dać na ten termin graczy ze względu na rozgrywki.

Trener Fischer opuścił Legię i przeniósł się do Ederi (Triest).

We wtorek i środę, 11 i 12 b. m. z powodu świąt żydowskich Hasmona wyjeżdża do Wilna na mecz z tamt. Makkabi. W Warszawie tego dnia grają: Gwiazda — Hakoah i Makkabi — Barkochba.

Również we wtorek i środę (oczywiście bez żadnego związku z zawodami poprzednimi) Polonia urządza międzyklubowe zawody lekkoatletyczne o puchar państwa Lotha i p. Szpicberga.

Wyspowiadałem się już ze wszystkich wiadomości piłkarskich. Trzeba byłoby może napisać coś o komunikacie delegatów PZPN-u do komisji porozumiewawczej z Ligą, ale tą sprawa

wę wołę odłożyć do czasu wypowiedzenia się delegatów ligowych. Sprawa jest zbyt ważna, by oceniać ją jednostronnie.

W lekkiej atletyce, po przegranej meczu męskim z Czechosłowacją, przegraliśmy kobiety z Austrią. Omawiając szeroko mecz ten na innym miejscu, powstrzymamy się tutaj od rozbicia uwag, a podkreślimy natomiast wspaniały czas Schabińskiej na 80 m. z płotkami, 13,2 sek. to tylko o 0,4 sek. gorzej od rekordu światowego Niemki Bredow, to czas, który uzyskuje 3—5 zawodniczek w Europie. Warto trenować! Mamy w niej pewnego „Kostrzewskiego w spódnicy”, a może i coś więcej!

Grażyna, rzadko udzielająca się w r. bież. zademonstrowała zawody lekkoatletyczne swego „dorostu”, który rokuje duże nadzieje na przyszłość.

Warto również zanotować fakt wycofania się z czynnego życia sportowego Szydłowskiego, który obok Adamczaka był dotychczas najstarszym zawodnikiem w Polsce. Stara gwardja zaczęła więc już odwrót, piękniejszy jednak od niejednej ofensywy młodych. Ustupują nie przed lepszymi, lecz przed czasem.

Długo jeszcze będziemy podziwiać styl ich, tak jak niedawno podziwialiśmy (a często i podziwiamy jeszcze) wyniki.

Brawo, gwardja! A bas les chapeaux, młodzi!

Wszak ustępuje awangarda polskiego sportu. (je.)

## SPORT ROBOTNICZY

WARSZAWA.

Robotnicze kolarskie mistrzostwa Polski.

W niedzielę odbyły się poraz pierwszy, zawody kolarskie o robotnicze mistrzostwo Polski, przy udziale 22 zawodników, krakowskiej „Legii”, warszawskiej „Skry”, oraz Koła Kolarzy „Gazowni”. Trasa biegu wynosiła 107 klm. i prowadziła przez Jabłonną Legionową, Struga, Zegrze i z powrotem do Jabłonną. Całkowita trasa składała się z trzech okrążeń wymienionej szosy. W I okrążeniu prowadzili zawodnicy „Skry” Sucharda i Paluszek, na II — Gnojek z Legii, na ostatnim wysuwają się Żak i Kolek obaj z Legii krakowskiej. Na ostatnich metach Żak finiszuje i kończy bieg w świetnym czasie 3:45:40.4. Drugim był Kolek, również z Legii — 3:45:41. Następnie w krótkich odstępach przybywają Olecki Wiktor (Skra), Gnojek (Legia), Polak Roman (Skra) i Cieślak Wacław (Gazownia). Ogółem ukończyło bieg 15 zawodników. Organizacja biegu — wzorowa. Wypadków żadnych nie było, natomiast fatalna szosa, przyczyniła się znacznie do powiększenia ilości defektów maszyn. Ofia-

rami defektów padli w ten sposób Apolinary Konecki (Gazownia), Wezdecki (Gazownia), Brogowski (Skra) i Angelczyk.

Zawody kolarskie „Gazowni”.

Na szosie Struga — Zegrze, odbyły się zawody kolarskie o mistrzostwo „Gazowni” na dystansie 100 klm. przy licznych udziałach zawodników. Pierwsze miejsce zajął Cieślak Wacław w czasie 3:52:37, 2) Konecki Apolinary — 3:53:25, 3) Kłos Wojciech, 4) Steinke Ryszard, 5) Hencler Jan. Organizacja zawodów bez zarzutu.

Zawody bokserskie „Ogniwa”.

W ubiegłą niedzielę, odbyły się w parku praskim, pierwsze zawody bokserskie „Ogniwa”. Okazało się, że klub posiada niezłych bokserów, ale o surowej jeszcze technice. W poszczególnych spotkaniach, Bogucki zwyciężył Komorowskiego (wagi średnie), Porczek II — Senta (wagi lekkie), ostatnia zaś walka Dziecioł — Klimański (wagi piórkowe), zakończyła się wynikiem remisowym. Wyniki wszystkie na punkty. Sędziował w ringu p. Turczyński.

KRAKÓW.

Zawodnicy robotnicze.

Na boisku „Legii” odbyły się zawody robotnicze z następującymi wynikami: Zawody piłki nożnej Legia — Wawel, zakończyły się nieznacznym zwycięstwem Wawelu 2:1. W popisach kolarskich w t. zw. „biegu żółtym” zwyciężył Kwinta (ostatni do mety). Wyścig kolarski naokoło boiska wygrał pewnie Żak. W walkach zapasniczych Legutko został pokonany przez Góreckiego, Łuszczewski zwyciężył Krawczyka, Piszczkiewicz — Tubielaka, natomiast walka Bogatko — Czernek, najładniejsza walka dnia zakończyła się nierozegraną.

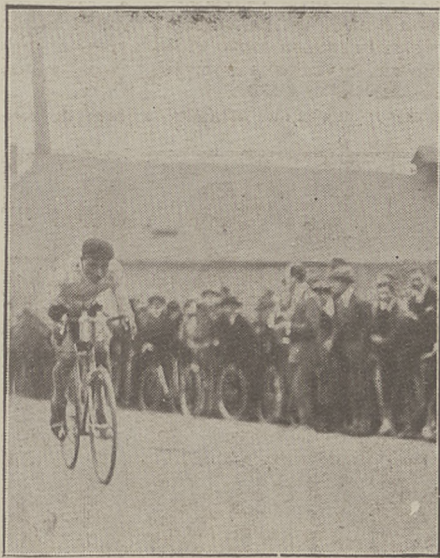
LWÓW.

Zawody Młodzieży Robotniczej.

Główną atrakcją zawodów był bieg na przełaj. Trasa prowadziła z boiska „Czarnych” przez pola wuleckie do szosy stryjskiej, skąd do mety na ten sam boisko. Startowało 28 zawodników. Zwyciężył Sałaban w czasie 13:15 m, 2) Kühl (Metal) — 14,3 m, 3) Marciniuk (Lechia) — 14,32, 4) Biłyk (R. K. S.), 5) Nikoń

ZAKOPANE.

Propagandowy bieg okrężny, z udziałem miejscowego A. Z. S., „Tura” z Nowego Sącza, oraz R. K. S. „Giewont” przyniósł zwycięstwo akademikom, którzy zajęli pierwsze trzy miejsca. Czwarte zajął — Tur, Piąte zaś „Giewont”. Zawody piłki nożnej Tur (Nowy Sącz) — Giewont zakończyły się wynikiem 2:4 dla ostatniego.



Na finiszu.

Wszystkie sportowe i gimnastyczne artykuły poleca najtaniej

Wytwórcia Artykułów Sport. i Gimnast.

„OLIMPIADA”

Warszawa, Warecka 5, tel. 116-40

CENNIKI NA ŻĄDANIE GRATIS.



**KRAWIEC WOJSKOWY I CYWILNY****M. GOLDBERG**

WARSZAWA

Nowy Świat Nr 38 m. 4, front I-sze piętro (dawniej Ś-to Krzyska Nr 5)

PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI  
Z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERJAŁÓW

TEL. FON Nr 506-62.

KONTO CZEKOWE P. K. O. 8892.

**NAGRODY SPORTOWE**ŻETONY, PLAKIETY, PUHARY  
W WIELKIM WYBORZE

POLECAJĄ

**G. SCOTT & L. PAWŁOWSKI**HANDLOWA SPÓŁKA SPORTOWA  
LWÓW — PLAC HALICKI 7

ŻĄDĄCIE NAJNOWSZYCH CENNIKÓW

**ZWIERZYNIEC**

ALEJA 3-go MAJA 12 RÓG SOLCA

Otwarty od g. 10 r. do zmroku  
**WEJŚCIE 50 gr.**

Dzieci i uczniowie płacą 25 gr.

Zbiorowo dla szkół od 30 uczni—10 gr.

WYKONYWAM OBÚWIE TRWAŁE  
MĘSKIE, DĄMSKIE  
oraz dla młodzieży szkolnej**C. GADZIŃSKI**

Ś-to Krzyska 5.

Ceny przystępne.

**RADJOCZĘŚCI I GOTOWE ODBIORNIKI**

w wielkim wyborze poleca

**Warsz. Spółka Radjowa W. S. R.**

Warszawa, Leszno 54 i Bielańska 9, tel. 47-19

*Cena Stadjonu 50 gr.*

*Orzecznictwo Sądów Polskich  
w sprawach o unieważnienie,  
rozwód i separację małżeństw,  
w sprawach o alimentację nie-  
ślubne pochodzenie i t. d. zebrał  
dr. Mandel Zygmunt, adwokat  
w Krakowie.*

*Do nabycia w księgarniach  
i u Autora, Cena 3 złote.*

**BUTY**dla  
**JEŹDZCÓW**p.p. WOJSKOWYCH  
polecamy w firmie**Bronisław SZAFRAN**ul. TRĘBACKA 5  
podwórze parter.**WYTWÓRNIA PRZYRZĄDÓW**GIMNASTYCZNYCH I LEKKO-ATLETYCZNYCH WYKONYWA  
WSZELKIE ZAMÓWIENIA PO CENACH KONKURENCYJNYCHURZĄDZA SALE GIMNASTYCZNE  
CAŁKOWICIE I CZĘŚCIOWO.**W. SZYMBORSKI i S-ka**

WARSZAWA, BIELAŃSKA 5. TELEFON 298-38.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE  
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE TYLKO ZNANE I NIEZASTĄPIONE ŚRODKI

ZĘBY ZDROWE I BIAŁE ZACHOWASZ  
UŻYWAJĄC NAJLEPSZE PROSZKI**AGATOL I MENTOLIN****POT PO JEDNEM UŻYCIU USUWA EKSİKANS**

PRIMAVERA GOLD CREAM ZNAKOMITY DO MASAŻU

LABORATORIUM **ST. GÓRSKI** WARSZAWA, LESZNO 12.**REDAKCJA i ADMINISTRACJA:**Warszawa, Galerja Luxemburga (ul. Senatorska Nr. 29).  
Telefon 70-56. (Red. nocny 282-66).**PRENUMERATA WYNOŚI:**

Rocznie . . . . . Zł. 20.—  
Kwartalnie . . . . . Zł. 5.—  
Miesięcznie . . . . . Zł. 1.75  
Numer pojedynczy / — groszy 50. . . . . Konto P. K. O. Nr 7498.

**CENNIK OGŁOSZEŃ:**

1/1 strona	.....	Zł 360.—
1/2 "	.....	Zł 200.—
1/3 "	.....	Zł 135.—
1/4 "	.....	Zł 100.—
1/8 "	.....	Zł 65.—
1/16 "	.....	Zł 35.—

Ogłoszenia drobne w (informatorze) 50 groszy za wiersz lub jego miejsce  
(najmniej 20 wierszy). Ogłoszenia w teksie — 50% drożej, przed tek-  
stem — 20% drożej, zagraniczne 100 drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50%.

Redaktor: Kpt. Jerzy Misiński.